Nr. 204 Piątek, 6 września 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** — dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Kardynalne zagadnienie.

Nie potrzeba być zawodowym ekonomistą, nie trzeba wiele czasu poświęcać zagadnieniom gospodarczym, finansowym i t. p. by jednak zrozumieć, że jednem z najbardziej kardynalnych zagadnień w życiu gospodarczem każdego państwa jest kwestja t. zw. bilansu handlowego.

Cóż to jest ten bilans handlowy, o którym rozpisują się szpaltami dzienniki, o który toczy się bezustanna i uporczywa walka na całym bez wyjątku świecie, którego pomyślność wprawia w dumę i zadowolenie a niepomyślność przyprawia o przygnębienie?

Bilans handlowy jest to stosunek między wartością towarów do pewnego kraju przywożonych a towarów z niego wywożonych. Jeżeli wartość tych pierwszych przewyższa wartość drugich, mówimy o bilansie handlowym biernym albo ujemnym, w razie przeciwnym, o bilansie czynnym albo dodatnim. Kto zaś więcej wywozi, ten za to otrzymuje więcej pieniędzy, które służą nowej produkcji, podniecają do dalszej wytwórczości i dalszego eksportu, dając zatrudnienie i dobrobyt tysiącom warsztatów pracy i dziesiątkom tysięcy jednostek ludzkich.

Wzmożenie eksportu a zmniejszenie zbytecznego importu, to stała troska rządu i każdego działającego na tym terenie czynnika.

Przez długi szereg miesięcy i lat polski handel zagraniczny stał pod znakiem biernego bilansu handlowego. Inna rzecz, że ten nasz ujemny bilans handlowy wykazywał znaczną przewagę i rozwój importu środków produkcji, urządzeń dla modernizacji fabryk a więc wskazywał na dokonywanie się nieodzownego procesu odbudowy produkcji i nastawiania jej na potrzeby rynku polskiego. Był więc w tem znaczeniu objawem zdrowym. Gdyby w tym samym czasie osiągnięta była aktywność bilansu handlowego przez skurczenie się — poniżej istotnych i zdrowych potrzeb — importu tych właśnie środów produkcji i surowców albo przez forsowanie eksportu produktów, niezbędnych dla rynku wewnętrznego, to oczywiście byłoby to złem większem, niż ujemny bilans handlowy.

Po długim czasie mężnych wysiłków — zmierzających nietylko do uczynienia bilansu czynnym ale zarazem i zdrowym — po szeregu przedsięwzięć rozsądnej polityki celno-wywozowej, lipiec b. r. przyniósł dodatnie saldo bilansowe. Najważniejsze zaś to, iż ta dodatniość powstała nie skutkiem polityki restrykcyj przywozowych i sztucznego ograniczenia dopływu towarów z zagranicy, ale tylko i wyłącznie przez coraz silniejsze forsowanie naszego wywozu. Na najsilniejsze podkreślenie zasługuje fakt, że lipcowe saldo dodatnie powstało przedewszystkiem skutkiem znacznego, bo niemal 35-miljonowego wzrostu wartości wywozu a w drugiej linji dopiero przez niewielki 5-miljonowy spadek w przywozie. Saldo dodatnie nie wynikło też bynajmniej z jakiejś poważnej depresji gospodarczej na rynku wewnętrznym, gdyż przywóz inwestycyjny nie uległ zmianie albo nawet wzrósł.

Bilans handlowy jest oczywiście tylko jednym z elementów całokształtu stosunków gospodarczych. Mimoto fakt jego pomyślnego ukształtowania się jest zapowiedzią wielu innych zjawisk.

W roku ubiegłym, w roku o najwyższym poziomie naszej produkcji, mieliśmy lekkie wyrównanie pomiędzy wywozem a przywozem w miesiącu październiku a więc bezpośrednio po żniwach. Jeżeli obecnie już lipiec przyniósł saldo dodatnie, to należy się spodziewać, że po żniwach saldo to dalej wzrośnie, gdyż nasza produkcja rolna jest jednym z najważniejszych czynników naszego handlu zagranicznego. Wynik żniw tego roku zapowiada się dobrze, jest więc uzasadniona nadzieja, że wkrótce tętno życia gospodarczego znów się wzmoże i załagodzą się blizny, zadane naszemu gospodarstwu narodowemu ostrą i długą tegoroczną zimą.

Kryzys gospodarczy ma się ku końcowi. Oszczędności w naszych bankach nie maleją a przeważnie — choć powoli — wzrastają. Największym naszym brakiem w tej chwili może być tylko brak dostatecznego zaufania we własne siły i we własną produkcję. Na nie musimy się zdobyć bezwarunkowo; i na jeszcze jedno: pod wpływem powodzenia nie wolno zakładać rąk. Należy wszelkiemi siłami dążyć do dalszego umacniania równowagi naszego bilansu handlowego przez celowe popieranie i rozwijanie eksportu oraz przez hamowanie zbędnego konsumcyjno-luksusowego importu.

Konferencja Premjera Świtalskiego

z marszałkiem Sejmu Daszyńskim.

Warszawa, 4 września. (PAT). Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski złożył w dniu 4 b. m. wizytę marszałkowi Daszyńskiemu, podczas której zawiadomił marszałka Sejmu, że zamierza zwołać konferencję przedstawicieli stronnictw parlamentarnych w sprawie prac budżetowych Izb ustawodawczych, a to celem uczynienia tych prac rzeczowemi i racjonalnemi. Dotychczasowa praktyka w tym zakresie nie wykazała, by te prace ciał ustawodawczych temu postulatowi racjonalności i celowości czyniły dostatecznie zadość.

Konferencja, którą Prezes Rady Ministrów ma zamiar zwołać, odbędzie się około połowy września. Bliższy termin uzależniony jest od powrotu Marszałka Piłsudskiego do Warszawy, który po konferencjach, odbytych z Premjerem, wyraził chęć wzięcia w tej sprawie udziału.

W tej samej sprawie Prezes Rady Ministrów ma zamiar porozumieć się z marszałkiem Senatu, po powrocie marszałka Szymańskiego do Warszawy.

Głosy prasy warszawskiej.

Warszawa, 5 września. (A W.). W sprawie wczorajszej wiadomości, iż Prezes Rady Ministrów, dr. Świtalski, ma zamiar zwołać konferencję przedstawicieli stronnictw parlamentarnych w sprawie prac budżetowych Izb ustawodawczych, »Kurjer Poranny« pisze: Zapowiedziany udział w zebraniu Marszałka Piłsudskiego daje miarę tego, jak dużą wagę Rząd przywiązuje do sesji budżetowej Izb, na co zresztą wskazuje energiczne wykańczanie projektów preliminarzy w poszczególnych Ministerstwach. Dziennik wskazuje, że od czasu herbatki z posłami w dniach majowych 1926 r., będzie to pierwsze zetknięcie się na gruncie ściśle oficjalnym Marszałka Piłsudskiego z opozycją sejmową.

»Głos Prawdy« stwierdza, że w tej chwili mamy do czynienia z jedną jeszcze próbą z kolei. Uważać będzie należało za niezmiernie pożądane, aby Parlament zrozumiał, że prace nad budżetem Państwa nie są pretekstem do wytaczania oskarżeń, zarzutów i pretensji.

Prasa opozycyjna wstrzymuje się na razie od komentarzy. Czyni to również »Epoka«.

Stresemann będzie zabiegał

o wcześniejszą ewakuację Nadrenji.

Genewa, 4 września. (PAT.) Przybył tu o godz. 17 Stresemann. Koła poinformowane zapewniają, że Stresemann pozostanie w Genewie przez względnie bardzo krótki przeciąg czasu i że w czasie swego pobytu będzie się starał przedewszystkiem poruszyć w bezpośrednich rozmowach z Briandem sprawę wcześniejszej ewakuacji Zagłębia Saary.

Berlin, 4 września. (PAT). W kołach miarodajnych zapowiadają mowę ministra Stresemanna na Zgromadzeniu Ligi Narodów na czwartek. W mowie tej min. Stresemann ma nawiązać do przemówienia Mac Donalda.

Propozycja Anglji

w sprawie niepodwyższania taryf celnych.

Genewa, 4 września (PAT.) Delegacja angielska ma podobno zaproponować zawarcie konwencji celnej, według której strony podpisujące konwencję, miałyby się zobowiązać do niepodwyższania taryf celnych w ciągu 5 lat. Graham ma zaproponować również zawarcie międzynarodowego układu węglowego.

Marynarka amerykańska wobec kwestji rozbrojenia na morzu.

Londyn, 5 września. (PAT.). „Daily News" przynosi interesujące informacje swego korespondenta z N. Jorku, według których rokowania angielsko-amerykańskie doznały obecnie pewnego wstrząsu. Marynarka amerykańska zaalarmowana wywodami Mac Donalda w Genewie czyni wszelkie wysiłki, aby uzyskać zgodę prezydenta Hoovera i senatu na budowę 15 krążowników, przez co tonaż krążowników floty amerykańskiej podniesiony ma być do 305.000 tonn, wobec 399.000 tonn floty brytyjskiej. Dopiero wówczas zdaniem marynarki amerykańskiej, może być mowa o porozumieniu morskiem, opartem na pewnej równowadze floty amerykańskiej i angielskiej. Dlatego też koła marynarki amerykańskiej nie uważają przyjazdu Mac Donalda już obecnie za celowy, twierdząc że lepiej byłoby, gdyby Mac Donald przybył do Ameryki dopiero wówczas, skoro możliwości porozumienia będą całkowite.

PRACE NAD BUDŻETEM.

Warszawa, 5 września. (A W.). Preliminarz budżetowy na rok przyszły jest w dalszym ciągu uzgadniany przez Ministerstwo Skarbu z zainteresowanemi Ministerstwami. Wczoraj uzgodniono preliminarz M. S. Z. i Min. Rolnictwa. Dziś uzgodniony będzie preliminarz Min. Reform Rolnych. Preliminarz budżetowy w stanie ostatecznie opracowanym wejdzie na porządek obrad Rady Ministrów w końcu bieżącego miesiąca.

ŁOTEWSKI MINISTER ROLNICTWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 4 września. (PAT). Dziś rano przybył do Warszawy minister rolnictwa Łotwy Arbering. Na dworcu głównym witali ministra: Minister Rolnictwa Niezabytowski, Minister Reform Rolnych Staniewicz i szereg wyższych urzędników.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 5 września. (A W.). Dnia 12 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego w celu zatwierdzenia sprawozdania z prac Banku w sierpniu. Dnia 11 b. m. obradować będzie komisja Rady Banku Polskiego.

ZJAZD HIGJENISTÓW POLSKICH.

Inowrocław, 4 września. (P. A. T.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się tu siódmy ogólnopolski Zjazd Higjenistów Polskich. Zjazd obraduje nad zagadnieniami uzdrowiskowemi.

HOLENDRZY W POZNANIU.

Poznań, 4 września. (PAT.) W dniu dzisiejszym przybyła do Poznania wycieczka przedstawicieli życia gospodarczego Holandji.

WYBUCH W PROCHOWNI.

Brescia, 4 września. (PAT.) W tutejszej prochowni nastąpiła eksplozja, skutkiem której 19 osób poniosło śmierć, a 20 jest rannych.

Wybuch bomby w parlamencie niemieckim.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, we wrześniu 1929.

W niedzielę o pół do piątej rano wybuchła w gmachu Reichstagu niemieckiego maszyna piekielna umieszczona, jak się okazało, w piwnicach od strony kanału Sprewy. Na maszcie tramwajowym koło wejścia nr. 5 do parlamentu odkryto znaczek „Wielkie Niemcy zbudźcie się“, pod którym widniała swastyka hitlerowców.

Wybuch bomby był bardzo donośny, straty jednak wyrządzone w materjale nie były znaczne, a ofiar w ludziach nie było zgoła ze względu na ferje parlamentarne i na porę dnia, w której wybuch nastąpił. Policja wobec tego ma zapewne rację, przypuszczając, że chodziło tu raczej o głośną manifestację, o ostrzegawczy akt terroru, skierowany przeciw parlamentowi.

Bomby obecnie zaczynają w Niemczech wchodzić w modę. Cały szereg wybuchów nastąpił poprzednio w Szlezwigu i Holsztynie i innych prowincjach, a przedmiotami zamachów były przedewszystkiem urzędy podatkowe i domy zamieszkane przez wyższych urzędników Republiki niemieckiej. W północnych Niemczech prawicowe związki włościańskie i narodowi socjaliści, prowadzą wśród ludności włościańskiej gwałtowną demagogiczną propagandę antypodatkową, przyczem podburzona ludność występowała wrogo przeciw urzędnikom podatkowym i egzekutorom, a w końcu przyszło do zamachów bombowych.

Policja dopatruje się związku między wybuchem maszyny piekielnej w gmachu Reichstagu niemieckiego, a wybuchami, które miały poprzednio miejsce w Holsztynie, Oldenburgu i Hannowerze. Prezydent policji wyznaczył nagrodę 25.000 marek za uchwycenie sprawcy, 10.000 za dostarczenie informacyj o jego osobie, a 15.000 za udowodnienie związku między zamachem w Berlinie, a zamachami na prowincji.

Niewątpliwie autorów tych zamachów należy poszukiwać w kołach radykałów prawicowych, którzy pragną szerzyć zamęt i wywołać przestrach w kołach kierujących republiką. Władze na akcję tę, będącą równocześnie dowodem powojennego zdziczenia w Niemczech zapatrują się bardzo poważnie, a dowodem tego jest okólnik pruskiego ministra spraw wewnętrznych p. Grzesińskiego, wzywający społeczeństwo do spokoju i do udzielania pomocy władzom w śledztwie, mającem na celu odkrycie przestępców. **R. Z.**

Dalsze aresztowania komunistów w Chinach.

Moskwa, 4 września. (PAT). W ostatnich dniach dokonano w Charbinie nowych aresztowań wśród obywateli sowieckich. Aresztowanych odesłano do obozów koncentracyjnych. Wśród aresztowanych znajduje się 300 urzędników kolejowych, inżynierów, rachmistrzów i t. d. Władze chińskie oświadczyły, że nowe aresztowania mają charakter polityczny. Do Charbina przybywają codziennie wagony wiozące sowieckich urzędników kolejowych, aresztowanych na poszczególnych stacjach kolei wschodnio-chińskiej.

Ujemne wrażenie mowy Mac Donalda.

Londyn, 4 września. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych tu popołudniu z Ameryki, mowa Mac Donalda wywołała w Waszyngtonie ujemne wrażenie. Szczególnie ujemnie oceniają optymizm Mac Donalda, że porozumienie morskie z Ameryką zawarte będzie jeszcze przed zakończeniem sesji Zgromadzenia Ligi. Sekretarz stanu Stimson oświadczył, że jest wiele trudności do pokonania, zanim porozumienie będzie mogło być zawarte.

Sytuacja w Palestynie.

Wojska angielskie rozpędzają bandy Arabów.

Wiedeń, 4 września. (PAT). »United Press« donosi z Jerozolimy: Banda Arabów, licząca 1.000 ludzi, przedsięwzięła atak na osadę Hittin, została jednak odparta przez oddział wojsk angielskich, przyczem padło 12 Arabów. Dalsze starcia między wojskami angielskiemi a Arabami rozegrały się na przedmieściu Jerozolimy Talpjoth, lecz i tu Arabowie zostali odparci ze stratami. Pozatem w Palestynie panuje stosunkowo spokój. Rewizje, przedsięwzięte po wsiach arabskich, trwają w dalszym ciągu. Według doniesień z Sached, znaleziono tam w cysternie znaczną ilość trupów, których tożsamości nie udało się dotychczas stwierdzić.

Londyn, 4 września. (PAT.) Komunikat urzędowy podaje, że w poniedziałek wieczorem grupa konnych Arabów zaatakowała miejscowość Talpioth w odległości 2 mil na południe od Jerozolimy. Wojska brytyjskie odparły ten atak i zadały Arabom ciężkie straty. W okolicy Haify, Jaffy i Gazy panuje spokój. Cała Palestyna patrolowana jest systematycznie przez samoloty.

Jerozolima, 4 września. (PAT). Muzułmańska rada najwyższa rozpoczęła budowę nowego gmachu bezpośrednio nad Ścianą Płaczu, przeciwko czemu zaprotestowali Żydzi. Rząd zajął się zbadaniem tej sprawy.

Z obrad genewskich.

Genewa, 4 września. (PAT). Szwajc. Ag. Telegr. Na odbytem dziś przedpołudniem plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów jako pierwszy mówca wystąpił delegat Chin Czao-Dzu-Wu, podkreślając w swem przemówieniu niezachwianą wolę pokojową Chin, i stwierdzając, że odpowiedzialność za wypadki na Dalekim Wschodzie nie spada na rząd chiński.

Genewa, 4 września. (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów prowadziło w dalszym ciągu na popołudniowem posiedzeniu środowem rozpoczętą debatę. Sen. Dandurand (Kanada) podał do wiadomości, że Kanada przystępuje również do klauzuli fakultatywnej o obowiązkowem rozjemstwie Trybunału haskiego. Następnie Dandurand dał obraz prac Rady Ligi w czasie sesji madryckiej, zatrzymując się specjalnie na sprawach mniejszościowych.

W imieniu Boliwji przemówił Costa di Rel, dziękując Lidze za jej błogosławioną interwencję w czasie konfliktu między Boliwją a Paragwajem.

Stany Zjednoczone przystąpiły do Trybunału Międzynarodowego w Hadze.

Genewa, 4 września. (P. A. T.). W pierwszej komisji prawniczej w czasie rozpatrywania tekstu protokółu przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Trybunału Międzynarodowego w Hadze, sekretarz generalny Ligi złożył deklarację, zapowiadającą decyzję Stanów Zjednoczonych natychmiastowego przystąpienia do Trybunału. Tekst deklaracji, opracowany w swoim czasie przez specjalną komisję, został jednomyślnie, przez pierwszą komisję przyjęty. W ten sposób można uważać sprawę przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Trybunału haskiego za definitywnie załatwioną.

Wielka mowa Mahmuda Paszy

o traktacie angielsko-egipskim.

Jak donosi prasa egipska, Mohammed Mahmud pasza, prezes egipskiej rady ministrów, wygłosił w Aleksandrji, zaraz po powrocie swym z Londynu, dłuższą mowę wobec zebranego tłumu w liczbie 7.000 ludzi.

Mahmud pasza wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie skończy się panowanie Wielkiej Brytanji, ciążące nad Egiptem już od 32 lat. Premjer egipski oświadczył, że jego ostatnia podróż do Londynu miała na widoku jedynie omówienie z rządem angielskim sprawy zniesienia kapitulacji w Egipcie. Gdy, jednak, Mahmud pasza zdał sobie sprawę z głębokich zmian politycznych zaszłych w Anglji dzięki dojściu do władzy labourzystów, skorzystał on ze swego pobytu, by dojść do ogólnego układu między Anglją a Egiptem.

Wszystkie dotychczasowe tarcia między obu krajami powstały, powiedział Mahmud pasza, z powodu złego zrozumienia jednej strony przez drugą, oraz z powodu wzajemnej podejrzliwości. Mam, jednak, nadzieję, że przyszły układ przyczyni się do usunięcia wszelkiej niezgody. Mojem zdaniem, sojusz z Wielką Brytanją stanowi najlepsze rozwiązanie kwestji egipskiej.

Następnie Mahmud pasza wzywał swych słuchaczy do utrzymania jedności narodowej bez względu na przekonania polityczne. Dalej mówca wykazał, że wszelka próba, zmierzająca do dalszej walki przeciwko Wielkiej Brytanji stałaby się jałową.

Gdy prezes rady ministrów poruszył kwestję przyszłych wyborów do ciał ustawodawczych, wyborów, mających rozstrzygnąć, czy Egipt przyjmuje lub odrzuca propozycje brytyjskie, wśród słuchaczy dało się słyszeć szemranie. Zakończenie mowy Mahmuda paszy nietylko nie spotkało się z oklaskami ze strony zebranych, lecz, wręcz przeciwnie: „Niech żyje konstytucja egipska“.

Charakterystycznem jest, że okrzyki powyższe zostały wydane przez tłum, do którego nie były dopuszczone przez policję egipską czynniki nacjonalistyczne.

Socjalizm angielski.

Rządy partji pracy, sprawowane przez gabinet z łona tego stronnictwa, i wzmacniające się wskutek wyników konferencji haskiej, oraz osobistości kierowników tego rządu: Snowdena, Mac Donalda, które zarysowują się coraz mocniej w oczach opinji światowej, czynią aktualnem zagadnienie, czem jest właściwie socjalizm angielski, reprezentowany przez partję pracy, jaki jest jego charakter?

Już sam fakt, że partja, reprezentująca socjalizm w Anglji, nie nosi oficjalnego tytułu partji socjalistycznej, lecz nazywa się partją pracy, jest bardzo znamienny. Kierownicy partji obawiają się bowiem, że wywieszenie sztandaru socjalistycznego, może podziałać odpychająco na masy małego mieszczaństwa angielskiego, nastrojonego konserwatywnie w stosunku do urządzeń politycznych własnego kraju i obawiającego się eksperymentów politycznych, zakrojonych na daleką metę.

Umysłowi przeciętnego Anglika wogóle nie odpowiadają doktryny abstrakcyjne i bezwzględne w swojej logicznej konstrukcji. Anglikowi odpowiada lepiej duch ewolucji, dostosowujący się do warunków i nie zamykający się w określonych z góry formułach. Anglik zwykł dostosowywać się do życia i z jego przebiegu czerpać swoje metody postępowania. W ten sposób powstawała i konstytucja angielska, niezamknięta w sformułowanych paragrafach i tak tworzyło się Imperjum brytyjskie i zmieniały metody rządzenia.

Partja pracy należy oddawna do Drugiej międzynarodówki, lecz duchem nie jest podobna do swoich sióstr na kontynencie. Niema w niej żadnego doktrynryzmu. A nawet pierwiastek radykalny i, rzecz ciekawa, republikański są w niej obecnie bardzo słabe i w praktyce życia politycznego niemal że nie dochodzą do głosu.

Socjalizm angielski powstał na platformie teoretycznej, stworzonej przez Towarzystwo Fabianów, ożywione duchem ewolucjonizmu i umiarkowania. Idee etatystyczne i municypalistyczne wchodziły w skład postulatów formułowanych wtedy, a z biegiem czasu ta treść ideowa nie wykazywała już wielu różnic w stosunku do radykalizującego się liberalizmu.

W obecnej chwili partja pracy jest stronnictwem, które postawiło sobie za zadanie przeprowadzenie konkretnych reform na rzecz mas pracujących. Odgradza się bardzo stanowczo od bolszewizmu i nie przysięga na doktrynę socjalistyczną. Nawet republikanizm nie wchodzi w skład konkretnego programu tej partji.

W punkcie głównym doktryny socjalistycznej, upaństwowienia własności prywatnej, angielska partja pracy zajmuje stanowisko pośrednie między stanowiskiem ortodoksji socjalistycznej, a poglądami radykalizmu mieszczańskiego. Oświadcza się nie za wywłaszczeniem lecz za kontrolą własności w interesie państwa i pracujących mas. I na tym terenie angielska partja pracy spotyka się ze starym liberalizmem, który odnowił się w szacie radykalizmu i żąda ochrony i opieki nad słabszymi pod względem ekonomicznym. Ta ewolucja i zbliżanie się wzajemne socjalizmu i radykalizmu widoczne są nietylko w Anglji, nieznoszącej doktryn, ale nawet we Francji, w której doktryny są bardzo długowieczne, mimo, że ludzie często przechodzą od jednej do drugiej. Sam papież socjalizmu francuskiego, p. Leon Blum, w mowach swoich przedwyborczych, wygłaszanych w rolniczym okręgu południowo-francuskim, w Narbonne, dał interpretację bardzo umiarkowaną i rewizjonistyczną doktryny socjalistycznej w stosunku do małej własności rolnej.

(J.)

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 5 września. — Na giełdzie akcyjnej obroty skromne, dolarówka podrożała, akcje w zaniedbaniu. Tendencja spokojna.

Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach.

U źródeł walk palestyńskich.

Wypadki palestyńskie mogły być niespodzianką tylko dla ludzi nie orjentujących się w biegu politycznym wydarzeń. Było do przewidzenia, iż z chwilą dojścia do władzy Labour Party sztab panarabskiego ruchu zechce wykazać, iż jego marzenia o „Seventh Dominion" mają jednak szanse realizacji. Jednakowoż tempo i charakter odpowiedzi był niespodzianką nawet dla najbardziej przewidujących polityków.

W roku 1928 w wydawnictwie londyńskim „The Labour Publishing" ukazała się książka pułkownika Wedgewooda, ministra w pierwszym gabinecie Mac Donalda pod sensacyjnym tytułem „The Seventh Dominion", co oznacza siódme dominjum. Już w rok później, w lutym 1929 roku opublikował „Daily Herald" odezwy nowo-powstałej organizacji t. zw. Ligi siódmego Dominjum, podpisaną przez wybitnych posłów wszystkich trzech angielskich partji, a podstawą jej działalności politycznej była wspomniana wyżej książka Wedgewooda. O co chodzi autorowi? Palestyna jest jak wiadomo samodzielnym krajem, nad którym mandat sprawuje z ramienia Ligi Narodów Anglja. Przeciwko temu występuje właśnie autor, domagając się przekształcenia Palestyny w nowe siódme z rzędu dominjum angielskie. Poddaje surowej krytyce dotychczasową 19-letnią działalność władzy mandatowej, która dała minimalne rezultaty, o ile chodzi o rozwój kraju, nie zaspokoiła żądań arabskich, a zniechęciła organizacje żydowskie. A tymczasem znaczenie Palestyny, jako punktu węzłowego imperjum angielskiego jest coraz większe. Palestyna bowiem, to droga lądowa do Indji, to punkt oparcia dla nowo-otwartych angielsko-indyjskich linji lotniczych.

Należy więc, proponuje Wedgewood, przekształcić narazie Palestynę w kolonję, dążyć wszelkiemi siłami do stworzenia tam większości żydowskiej i z czasem rozwinąć ją w dominjum. Wszystkie zarządzenia administracji winny być skierowane do tego celu. Plan Wedgewooda przewiduje również rozwiązanie kwestji arabskiej. Historyczna Palestyna obejmuje, jak wiadomo również i Transjordanję, t. zn. kraj leżący po drugiej stronie Jordanu. Podlega on również mandatowi angielskiemu, który powołał tu do życia osobne królestwo arabskie i zawarł z niem w lutym 1928 r. traktat polityczny, utrwalający władzę angielską nad tem pozornie niepodległem buforowem państwem. Otóż Wedgewood proponuje przetransportowanie Arabów palestyńskich do Transjordanji i osiedlenie ich na wolnych tam podostatkiem terenach, słowem przeprowadzenie wymiany ludności w analogiczny sposób, jak uczyniły to Turcja i Grecja po wojnie światowej. Te dwie prowincje, jedna żydowska, druga arabska razem winny utworzyć owo siódme dominjum.

Żabotyński, wódz najbardziej aktywnych elementów w ruchu sjonistycznym, twórca legjonu żydowskiego, oświadczył się za tym planem. Również związek przemysłowców palestyńskich uchwałą z maja br. wysunął żądanie włączenia Palestyny do gospodarczego obszaru imperjum. Przywódca lewicy żydowskiej w Palestynie dr. Arlosoroff zajął pozytywne w stosunku do tego planu stanowisko, wychodząc z założenia, że dla Żydów z dwóch możliwości: przynależności do imperjum angielskiego, czy też do związku państw arabskich, pierwsza jest bardziej korzystna.

Wybory angielskie oddały władzę w ręce Labour Party, a więc stronnictwa, z łona którego wyszedł ten projekt i które od lat publicznie deklarowało swoje sympatje dla żydowskiego państwa w Palestynie. Arabowie zrozumieli, iż nadeszła chwila właściwa dla czynu i tak doszło do znanych, krwawych wypadków palestyńskich.

Jest rzeczą ciekawą, że w czasie walk ajencja „United Press" przyniosła oświadczenie angielskiego ministra kolonji, iż rząd zamierza gruntownie zmienić politykę palestyńską w kierunku pro-żydowskim. Wskazywałoby to na to, iż obawy Arabów nie były płonne.

J. B.

Specjalna komisja zbada

podłoże wypadków palestyńskich:

Wiedeń, 4 września. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Minister kolonji lord Pasfield postanowił zamianować komisję śledczą dla przeprowadzenia dochodzeń z powodu wypadków w Palestynie. Przewodniczyć będzie tej komisji sir Walter Shaw. W skład komisji wejdą przedstawiciele trzech stronnictw parlamentu . Z komunikatu Urzędu kolonjalnego wynika, że komisja nie będzie zajmowała się kwestją mandatu angielskiego w Palestynie ani też deklaracją Balfoura, lecz będzie miała za wyłączne zadanie zbadanie przyczyn obecnych niepokojów. Po nadejściu sprawozdania komisji powoźmie rząd decyzję co do przyszłej polityki w Palestynie w ramach postanowień mandatowych.

Londyn, 4 września. (PAT.) Wyznaczenie przez rząd komisji śledczej w sprawie wypadków w Palestynie z ograniczeniem kompetencji tej komisji wyłącznie do przebiegu walk i odpowiedzialności za nie poszczególnych czynników, z wyłączeniem rozważań natury politycznej, wywołało niezadowolenie opinji. Ogólnie oczekiwano komisji, któraby rozważyła sprawę mandatu brytyjskiego i stosunków arabsko-żydowskich. Opinja publiczna domaga się rewizji tych zagadnień, podkreślając coraz bardziej stanowczo, że Palestynę zamieszkuje 1 miljon Arabów, a tylko 200.000 Żydów, wobec czego Palestyna jest krajem raczej arabskim. Z niektórych kół wysuwane są pomysły zamiany mandatu Wielkiej Brytanji na kondominium brytyjsko - arabsko - żydowskie. W każdym razie nominacja obecnej komisji o ograniczonych kompetencjach i oświadczenie ministra kolonji, że nic się nie zmieniło w dotychczasowej polityce brytyjskiej w Palestynie, która w dalszym ciągu opierać się będzie na deklaracji Balfoura, wywołało bardzo krytyczne głosy w dzisiejszej prasie londyńskiej.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojsk.

W sprawie udziału szkół i młodzieży szkolnej w świętach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego Ministerstwo W. R. i O. P. ustaliło następujące wytyczne: Święta W. F. i P. W. są organizowane przez wojewódzkie, powiatowe lub miejskie komitety W. F. i P. W. i jako takie mają być pokazem stopnia usprawnienia fizycznego i wojskowego społeczeństwa oraz przeglądem dokonanych na tem polu prac, nadto manifestacją na rzecz tężyzny fizycznej i pogotowia obrony Państwa.

Święta W. F. i P. W. noszą charakter propagandowy i masowy, objemować więc powinny, oprócz organizacji przysposobienia wojskowego i stowarzyszeń gimnastyczno - sportowych, również młodzież szkolną, pozwalając przez to władzom szkolnym powiązanie świąt sportowych młodzieży szkolnej ze świętami W. F. i P. W.

Pokazy i zawody młodzieży szkolnej w ramach ogólnych świąt W. F. i P. W. są organizowane przez dyrekcje szkół i nauczycieli ćwiczeń cielesnych, którzy winni wchodzić z zasady w skład organów wykonawczych i organizacyjnych świąt.

Święta W. F. i P. W. winny się odbywać, o ile możności, w miesiącu czerwcu, aby można połączyć je ze świętami sportowemi szkolnemi.

Międzynarodowe kursy uniwersyteckie.

Przedwczoraj odbyło się w Wiedniu uroczyste otwarcie międzynarodowych kursów uniwersyteckich, urządzonych staraniem uniwersytetu wiedeńskiego. W uroczystości otwarcia wzięli udział prezydent republiki austrjackiej Miklas, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele rządu austrjackiego i sfer naukowych. W przemówieniu swem zaznaczył prezydent Miklas, że nauka jest nietylko największą manifestacją życia umysłowego narodu, lecz również pomostem, łączącym narody. Na cześć profsorów i słuchaczy kursów uniwersyteckich wydał prezydent Miklas przyjęcie.

(—X—)

Przed „Świętem Miast".

Myśl urządzenia, w związku z otwarciem „Targów Wschodnich" we Lwowie, „Święta Miast Polskich", przyjęta została przez ogół społeczeństwa Małopolski Wschodniej z prawdziwym zapałem.

Idea wyłoniła się we Lwowie, ale oto już mamy wiadomości, że do akcji tej, pięknej i pożytecznej, przyłączyły się miasta i miasteczka trzech Województw wschodnio-małopolskich, tak silnie zawsze związanych z swą duchową i kulturalną metropolją, Lwowem.

Pisać o dziejowej roli miast i żywiołu mieszczańskiego w Polsce — wydaje się dzisiaj rzeczą zbyteczną. Miasta polskie, chociaż na arenę historji wydobyły się później, niż na Zachodzie i Południu, później od naszego żywiołu szlacheckiego czy duchownego, w szybkiem stosunkowo tempie — mimo niesprzyjających nieraz warunków — doszły do wybitnego znaczenia, do świetnego rozwoju i rozkwitu.

Jeśli ośrodkiem uroczystości ma być „pochód historyczny miast" w oryginalnych, stylowych kostjumach z dawnych wieków, z herbami i godłami, z historycznemi grupami, niby jakieś „trionfo" z epoki renensansowej, to słusznie wybrano tutaj, jako epokę reprezentatywną, wiek XVI-ty i początek XVII-go stulecia. Wtedy to bowiem istotnie, w okresie bujnej materjalnie i duchowo kultury Odrodzenia, miasta polskie osiągnęły najwyższą linję swego rozwoju i znaczenia. Kraków i Lwów, Toruń, Gdańsk i Elbląg, Poznań i Lublin, i wiele innych miast i miasteczek, dzisiaj zapomnianych i zdegradowanych, żyło życiem ruchliwem i gorącem, w którem biły mocno i dzielnie wszystkie najważniejsze tętna: handlu wewnętrznego i zagranicznego, przemysłu, rękodzieła, swoistej miejskiej kultury duchowej i intelektualnej.

Już XV-ty wiek pozwolił takiemu Krakowowi czy Lwowowi grać rolę niepospolitą; ale o ile wtedy kolumny patrycjatu miejskiego składały się jeszcze przeważnie z elementu obcego, z Włochów czy Niemców, to druga połowa XVI-tego i początek XVII-tego wieku ukazuje nam rdzennie polskie miasta w szacie czysto polskiej; dzięki niezwykłej chłonności pierwiastka polskiego, żywioły obce zostały świetnie zasymilowane, a z nich i obok nich powstał nowy, tęgi i doskonale uzdolniony element mieszczański polski, wydający cały szereg postaci czołowych i całe legjony jednostek energicznych, oświeconych i wszechstronnie czynnych.

Niedarmo przecie ówczesne miasta polskie, handlujące z Zachodem i Lewantem, porównywane były z Florencją i Wenecją, z Norymbergą i Augsburgiem.

Na pniu świetnej kultury materjalnej, rozwijającej się w liczne gałęzie i warstwy, wykwitała kultura duchowa, owa druga duma mieszczanina polskiego z minionych stuleci. Drukarnie i księgarnie, opieka miast i mieszczan nad nauką, literaturą, szkolnictwem, a dalej sztuka, budownictwo, malarstwo, złotnictwo, ba i działalność pisarsko-literacka samych mieszczan i mieszczańskich synków — oto najpiękniejsze, złotolite ściegi i hafty na tym barwnym kobiercu, jaki przedstawia ówczesne życie wielkiego i mniejszego polskiego miasta.

A jeszcze nie koniec na kulturze materjalnej i intelektualnej stanu mieszczańskiego. Nie można pominąć ducha patrjotycznego miast, ich pomocy materjalnej, tylekroć okazywanej ojczyźnie i królom, ich służby wiernej w kancelarjach królewskich i usług dyplomatycznych, wreszcie owego zapału prawdziwie rycerskiego, wojskowego, który unosił się nad basztami obronnych murów miejskich i w sercach ich wiecznie czujnych obrońców. Taki kresowy Lwów i jego bracia mniejsi, dookoliczni, to prawdziwi żołnierze Rzeczypospolitej, strażujący na wyrajach i szańcach Polski i patrzący bezsennie na Wschód, niby ów jednooki pan Grodzicki z sienkiewiczowskiego Kudaku.

Jest rzeczą naprawdę godną najżywszego uznania, że z chwilą Odrodzenia Niepodległego Państwa Polskiego miasta nasze obudziły się do nowego życia i zaczęły usilnie dobijać się swego dawnego, historycznego znaczenia, tylko że natchnionego już nowym duchem. Wzywali już dawno do tego najlepsi synowie miast, wzywali miłośnicy wielkiej przeszłości, warszawscy, krakowscy i lwowscy, szerzyli tę świadomość historyczną uczeni dziejopisarze miast i mieszczaństwa polskiego, z profesorem Janem Ptaśnikiem na czele. Zbudziły się miasta polskie. Zerwała się do pracy nieustannej i wytężonej słoneczna Warszawa i pradawny, wspaniałej tradycji pomny Kraków; świetnie egzamin zdał Poznań, inicjator i reżyser niezapomnianej Wystawy; wielką ideę Targów Wschodnich wskrzesił i niestrudzenie realizuje Lwów. A szerokie sfery społeczeństwa nie zdają sobie nieraz sprawy, jak silnie gra życie w innych miastach polskich, jak rwie się do pracy, do rozkwitu, do pierwszorzędnych nieraz wysiłków prowincja. Niewszędzie jeszcze wstąpiono na tę drogę, tu i ówdzie wiele, bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia, tu i ówdzie zalega grunt jeszcze marazm i stojące wody, ale nagół powiedzieć można śmiało, że jakiś nowy, szeroki, ożywczy dech idzie przez miasta i miasteczka polskie, przez głowy i serca obywateli-mieszczan, dech, zwiastujący początek odrodzenia i nowej epoki samodzielnego, w nowe wartości bogatego życia.

Takie wypadki i przedsięwzięcia, jak Powszechna Wystawa Krajowa, jak lwowskie Targi Wschodnie, czy poznańskie Targi Zachodnie, są naturalnym, a wprost idealnym terenem dla urzeczywistnienia tych doniosłych zamierzeń, w obliczu których znajdują się obecnie miasta polskie.

Tutaj odbywa się zjazd i wymiana myśli, zbliżenie i poznanie, niby jakiś kongres ogromny elementu miejskiego, stanowiącego w życiu gospodarczo-ekonomicznem Państwa czynnik pierwszorzędny, o wadze na przyszłość nieraz decydującej. Tutaj nie tylko dzieją się sprawy wielkiego znaczenia dla handlu, przemysłu, wytwórczości polskiej, ale tutaj powinny się także ro-

Czy naprawdę pomysł nieszczęśliwy?

Od Pana Ignacego Drexlera, profesora budowy miast na Politechnice Lwowskiej i kierownika Biura regulacji Miasta, doskonałego znawcy i badacza tych problemów, otrzymujemy odpowiedź na artykuł nasz p. t. „Pomysł śmiały ale nieszczęśliwy", pomieszczony w N-rze 199 „Gazety Lwowskiej".

Wywody prof. Drexlera zamieszczamy w pełnem brzmieniu ze względu na wagę tematu i kompetencję autora. Zaznaczamy jednakże z góry, że nie możemy się zgodzić ze wszystkiemi twierdzeniami i wnioskami szanownego autora i w najbliższym czasie zareplikujemy na jego wywody.

Jako inicjator zwężania jezdni (nie ulic — te powinno się zakładać tak, aby rozstępy domów były jaknajwiększe), pozwalam sobie zabrać głos w dyskusji tak pięknie wszczętej przez Pana (w) artykułem **»Pomysł śmiały, ale nieszczęśliwy«**, w numerze 199 Szanownej Gazety.

Piętrzenie ruchu kołowego w ulicach miejskich wyjątkowo tylko wywołane jest niedostateczną szerokością jezdni. Taki wypadek przydarzać się może tylko w staroświeckiem środowisku miljonowego miasta, gdzie ruch autowy dochodzi do gęstości u nas zgoła nieznanej. Wtedy zarząd miasta radzi sobie w ten sposób, że zamiast ruchu dowolnego w obu kierunkach, zezwala na ruch tylko jednokierunkowy, osiągając poprawę ruchu zupełną. O skuteczności takiego zarządzenia przekonałem się przed rokiem w Paryżu, podziwiając gładki przebieg ruchu na wąziutkiej rue Du Bac, którą pamiętałem z czasów przedwojennych, jako stale nadmiernie przepełnioną wehikułami wszelakiego rodzaju, jadącemi w obie strony. Dziś, mimo sześciokrotnego wzrostu liczby aut w Paryżu, żadnych na tej ulicy niewygód ruchu nie zaobserwowałem. Lekarstwem wprost cudownem okazała się ta jednokierunkowość jazdy.

Spiętrzenie ruchu, bezcelowe wstrzymywanie pojazdów, »korkowanie ulicy«, wywoływane jest przyczyną zgoła odmienną, niż niedostateczna szerokość jezdni. Jest nią nieuchronne krzyżowanie się strug ruchu. Przy każdej poprzecznicy grozi przystawanie automobilu i krótsza lub dłuższa pauza w jeździe. W Nowym Jorku dochodzi do tego, że interesenci dążący do dzielnicy bankowo - handlowej, muszą wysiąść z auta, aby dla oszczędności czasu ostatni kilometr drogi przebyć piechotą.

Toteż, kto bez uprzedzeń bada ważną kwestję szerokości jezdni w naszem niewielkiem i tak bardzo spokojnem mieście, będzie musiał dojść do przekonania, że są one w stosunku do ilości ruchu naogół nazbyt przestronne. Przekonanie to pogłębia się jeszcze i utwierdzi, gdy porównamy cyfry przelotności jezdni o danej szerokości, z wynikami statystyki ruchu lwowskiego.

Przez jezdnię dziesięciometrowej szerokości na London - bridge przejeżdża 2.100 pojazdów na godzinę, t. j. przez cały dzień (od 6 rano do 6 wieczorem) mogłoby przejechać 25.200 pojazdów. Ta cyfra charakteryzuje nam przelotność jezdni dziesięciometrowej. A we Lwowie jezdnie w ulicach najruchliwszych mają szerokość 14 m, 16 m i więcej, a wykazują ruch dzienny 2.600 do 3.600 pojazdów w ciągu dwunastu godzin. Znaczy to, że jezdnie nasze najruchliwsze okazują w stosunku do swej szerokości zaledwie jedną dziesiątą lub jedną piętnastą całej swej przelotności.

A cóż dopiero mówić o ulicach średnio ruchliwych, spokojniejszych a przedewszystkiem o ulicach mieszkaniowych, po których zaledwie parę wózków dziennie się przewlecze. Czyż nie jest lekkomyślną rozrzutnością stosować w nich jezdnie ośmiometrowe o przelotności zredukowanej na nasze powolne stosunki, niemniej jak 6.000 wozów dziennie lub nawet jezdnie sześciometrowe o przelotności 3.600 wozów w dniu? Z pewnością będzie odpowiedniej zejść do granicy najniższej i wykonywać jezdnie o szerokości 4.6 m lub 5.0 m.

Za stosowaniem wąskich jezdni przemawiają następujące argumenty:

1) oszczędność kosztów budowy i utrzymania jezdni;
2) mniejsza ilość pyłu i błota;
3) większe bezpieczeństwo ruchu pojazdów i przechodniów (katastrofy automobilowe w mieście przydarzają się z reguły na jezdniach zbyt szerokich);
4) większa dopuszczalna chyżość ruchu;
5) większa wygoda w przeprowadzaniu jezdni;
6) względy estetyczne (humanizacja ulicy) i parę innych, których przytoczenie wymagałoby obszerniejszego wytłumaczenia.

Powody zaś, które sprawiały, że dotąd stosowano bezkrytycznie jezdnie zbyt szerokie, są takie: tradycja, strach przed nieznaną przyszłością (na jezdniach zwężonych już od kilku lat nie przydarzył się dotąd żaden wypadek automobilowy), niedostateczna ocena przelotności pasma jezdnego, a przedewszystkiem neofobja i zamała elastyczność pomysłów inżynierskich.

W tych paru słowach zaznaczyłem moje stanowisko w sprawie szerokości jezdni. Ktoby się tą kwestją bliżej zainteresował, znajdzie moje wywody w rozprawie p. t. **»Szerokość jezdni w ulicach miejskich«** (Ossolineum 1928). Dowie się też, że miasta zagraniczne, takie jak np. Praga lub Berlin, zwężają znacznie jezdnie swych ulic.

Pana (w) przepraszam, że w niniejszych uwagach nie starałem się dorównać Mu w miłych żarcikach i w subtelnem określaniu adwersarza.

Prof. Ignacy Drexler.

---

dzić nowe idee wspólne, ogólno-miejskie, powinny kiełkować i rozpowszechniać się te inicjatywy i zamierzenia, które mają stać się sednem i sokiem żywotnym życia miejskiego, spoidłem i motorem, zestrzelającym je w jedno wartkie, pędzące kolisko.

„Historyczny pochód miast polskich" czyż to nie dekoracja tylko, czy to nie jakieś kosztowne, kolorowe przedstawienie, niby ów pochód nimf i słońc i gwiazd i bożków mitologicznych, który przechodził przez ulice Krakowa w dnie zaślubin królewskich lub w czasie wesela Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną? Otóż nie! Nie chlebem tylko żyje człowiek, ale i pięknem, ale i wartościami idealnemi, podnoszącemi ducha. Gdy na ulicach Lwowa wskrzesznie, pod czarodziejską ręką inscenizatorów stary, XVI-towieczny. Lwów i przeszłość świetna innych małopolskich grodów, gdy jako żywi zjawią się między mieszczańską bracią wielcy jej antenaci: Kampiany i Groswajery, Wolf-Szolcowicze i Alembeki, Szymonowicze i Zimorowicze, Syksty i Anseriny, gdy wstanie z martwych nie tylko szum i gwar, bogactwo i dostojność, ale i kultura i stary, wspaniały duch przedwiekowego miasta, — wtedy i w duszach dzisiejszych na chwilę stanie się cud, plenny w realne owoce. Zazłoci się i zatęczy wspomnienie mocy, krzepkości i wiary w siłę rąk i siłę ducha i stanie się żywem z dawnych tradycyj mieszczańskich to, co było może zapomniane a nie straciło swej rzetelnej wartości dla dzisiejszej Ojczyzny, dla Jej przyszłych losów, wzrostu, potęgi, rozkwitu w nieskończone lata.

Listy z Lozanny.

Lozanna, w sierpniu 1929.

Synonimem Lozanny jest »spokój«. Małe, malownicze górskie miasto, pędzi swe życie w prawdziwej równowadze, skupieniu i ciszy. Spokojne jest olbrzymie jezioro, kuracjusze spacerują po jego barwnych, ukwieconych bulwarach, cisza króluje w malutkich parkach i na stromych ulicach. Lozanna nie ma nic wspólnego z gwarnemi, nerwowemi miastami interesu, z hałaśliwemi środowiskami międzynarodowego, pośpiesznego turyzmu. Tu ludzie chcą odpoczywać, tu muszą odpoczywać — bo nastrój odpoczynkowy otacza każdego przyjezdnego niezwłocznie po wyjściu z dworca na Avenue de la Gare.

Ma jednak Lozanna również swoją sensację, swą wystawę! Co prawda, nie będzie ta wystawa (otwarcie nastąpi 7 września) ani międzynarodową, jak w Barcelonie, ani powszechną, jak w Poznaniu, tem niemniej jednak Szwajcarzy są przekonani, że jej sława sięgnie krańców Europy i ściągnie dodatkowych parę tysięcy turystów. Wystawa — t. zw. Comptoir — ma przedstawić gospodarstwo szwajcarskie w całej jego potędze i żywotności, ma zilustrować dobrobyt i międzynarodowy pożytek wsi szwajcarskiej. Już od szeregu tygodni czynny jest w Lozannie skomplikowany aparat organizacyjny, realizujący projekty architektów, rolników, hodowców i artystów. Tak, artystów też! Dziś bowiem żadna wystawa byłaby nie do pomyślenia bez sal artystycznych. Wystawa lozańska specjalny nacisk kładzie na to, że właśnie tegoroczne Comptoir będzie posiadało perłę: salony o przestrzeni 200², skupiające całość malarstwa szwajcarskiego. Główniemi przedmiotami wystawionemi w Lozannie, będą jednak nie płótna malarzy — lecz stosy produktów żywnościowych, ze znakomitemi serami na czele, wina szwajcarskie, owoce (o wielkości niektórych owocowych eksponatów już dziś krążą zatrważające plotki), bydło, stanowiące dobrobyt wieśniaków, wreszcie dział maszyn gospodarczych. Ludowa Sztuka Stosowana znajdzie również szerokie pomieszczenie na terenach wystawowych. Nie ulega wątpliwości, że wystawa tegoroczna da doskonałe pojęcie o gospodarczem życiu Szwajcarów.

O wystawie mówi się w Lozannie dużo. Natomiast o uroczystościach rapperswilskich, które teraz właśnie odbywają się — stosunkowo mało. Historyczny dla nas Rapperswil obchodzi obecnie 700-lecie uzyskania praw miejskich, otrzymanych w 1229 r. od swego właściciela — hr. Rapperswil. Data ta, zwiastująca narodziny nowej gminy miejskiej, stała się powodem do zorganizowania szeregu uroczystości i obchodów, które zaczęły się 17 sierpnia i zakończą 1 września. Uroczystości noszą charakter narodowych, ogólno-szwajcarskich, a głównym ich tematem, jest przedstawienie Rapperswilu i jego mieszczaństwa na tle dziejowego rozwoju. Dzieje wolnych Kantonów znajdują w obchodach swe odbicie zupełne, albowiem początki historycznego miasteczka poprzedzają nawet panowanie cesarza Rudolfa z Habsburga, które było momentem zwrotnym w tworzeniu się przyszłego niepodległego państwa szwajcarskiego.

Lozanna — taka, jaką jest, może dać dużo temu, który chce tutaj pędzić życie wegetacyjne. No nie, niezupełnie wegetacyjne — jest nad Lemanem parę kawiarń, dancingów, jest w mieście trochę studentergi i młodzieży. Kto się chce bawić i tylko bawić — musi przejechać na drugi brzeg jeziora, do światowego Evian-lesBains, do Montreux.

A. K.

Jak hr. Zeppelin ocalał

podczas wojny francusko-pruskiej.

Z powodu lotu dokoła świata sterowca niemieckiego »Graf Zeppelin«, dziennik »Journal d'Alsace« przypomina, że przyszły twórca balonów sterowych i zakładów w Friedrichshafen zawdzięcza to, iż mógł dokonać swego dzieła — szlachetności pewnego leśniczego francuskiego.

Było to w 1870 r., w kilka dni po wybuchu wojny francusko-pruskiej.

Hr. Zeppelin, służąc wówczas w stopniu rotmistrza w kawalerji pruskiej, przekroczył, na czele kilku kawalerzystów granicę francuską. Pod wsią alzacką Schirbenhof natknięto się na oddział francuskich strzelców konnych, wobec czego rotmistrz Zeppelin cofnął się w gąszcz, zwany »Wielkim lasem« i ukryty tam rozłożył posiadaną mapę pruskiego sztabu generalnego dla odszukania na niej najbliższej drogi do granicy. Tymczasem w odległości zaledwie dziesięciu metrów od niego stał zasłonięty gęstwiną leśniczy właściciela »Wielkiego lasu«, hrabiego de Leusse, niejaki Rey i obserwował pilnie intruza. W pewnej chwili nawet Rey wycelował do Zeppelina, wnet jednak opuścił strzelbę i odszedł, stanąwszy zaś w dworze hr. de Leusse, opowiedział, co widział.

Zapytany, dlaczego nie strzelił do nieprzyjaciela, Rey odparł, że jako stary żołnierz, nie mógł przenieść myśli, iż strzelił do ukrytego i nie podejrzewającego niebezpieczeństwa człowieka, jak do zwierzyny.

W ten sposób rotmistrz hr. Zeppelin ocalał. Odsiedział wprawdzie, po powrocie do swego oddziału, areszt, wycieczkę bowiem przez granicę francuską przedsięwziął na własną rękę, wkrótce jednak potem otrzymał order Żelaznego krzyża.

Modernizacja tortur.

Przysłowiowe chińskie tortury ulegają obecnie modernizacji. Chińska policja a i sądy chińskie zaczynają stosować nowoczesne wynalazki w zgoła swoisty sposób. Oto np. ostatnio coraz częściej stosowana jest przy badaniach przestępców — elektryczność. Badanego kładą na bambusowej pryczy i mocno do niej przywiązują rzemieniami, następnie ręce łączą z przewodami elektrycznemi, przez które puszczony zostaje prąd zmienny o coraz większem napięciu. Jak twierdzi prasa chińska, nowy ten sposób badań jest o wiele bardziej humanitarny, niż dawniejsze sposoby, no i bardziej skuteczny, gdyż każdy przestępca, poddany działaniu prądu o odpowiednio wysokiem napięciu przyzna się do wielkich — nawet niepopełnionych win — byleby skrócić tortury, po których zresztą w stosunkowo krótkim czasie badany wraca do zdrowia bez większej szkody dla organizmu. (?!)

Ameryka, ojczyzna wszelkich wynalazków i inowacyj, nie chciała widać pozostawać w tyle za Chinami, bo oto, jak donoszą z Los Angelos, i tam zastosowano elektryczny sposób indagowania. Ludzi, podejrzanych o zbrodnię lub przestępstwo, wystawia się teraz w Kalifornji na działanie prądu elektrycznego w t. zw. »Shadow-box« i tam poddaje się ich ustawicznemu działaniu naprzemian to oślepiającego światła, to znowu prażącego gorąca. To co Oktawjusz Mirbeau opisał w swym »Ogrodzie udręczeń« jest zabawką w porównaniu z mękami, które znosi wystawiony na taką indagację osobnik. To też prasa amerykańska nie pisze o tej inowacji z tym samym spokojem, co prasa chińska.

Ir.

KRONIKA

Wrzesień 5 CZWARTEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Wawrzyńca
	Gr.-kat. Łupa mucz.
	Wschód słońca g 4 m 52
	Zachód „ „ 18 „ 17
	Długość dnia g 13 m 41

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 5 września, o godz. 7.30 w. „Aida“, gośc. wyst. L. Kochańskiej i M. Hołyńskiego.

Piątek, 6 września o godz. 7.30 w. „Baron Kimel“.

Sobota, 7 września o godz. 4.30 pop. „Dania Darling“.

Sobota, 7 września o godz. 7.30 w. „Lakme“.

Z Teatru Wielkiego. Dzisiejsze przedstawienie „Aidy“ Verdi'ego zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na pierwszorzędną reprezentację artystyczno-wokalną tego wspaniałego dzieła muzycznego. W tytułowej partji wystąpi p. Laura Kochańska, a Radamesa odtworzy p. Michał Hołyński. Znakomita ta para śpiewacza, której dotychczasowe występy spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem wśród publiczności lwowskiej, pożegna dziś scenę lwowską udając się po dalsze triumfy za granicę. W partji Amneris usłyszymy p. Inasińską, występującą również gościnnie, pozostałe zaś partje mają doskonałych przedstawicieli w pp. Hinglerównej, Benderze, Cyganiku, Łowczyńskim i Zopothcie. Przy pulcie kapelmistrz Józef Lehrer. — Jutro powtarza Teatr Wielki po raz drugi pełną humoru operetkę W. Kollo „Baron Kimel“, z niezrównanym do łez rozśmieszającym Tatrzańskim w głównej roli.

Zofję Czaplińską, długoletnią i wielce zasłużoną artystkę Teatru lwowskiego, występującą od kilku lat w teatrach Szyfmanowskich w Warszawie, zaprosiła dyrekcja Miejskiego Teatru lwowskiego na kilka występów gościnnych, aby przy sposobności tej odbyć uroczystość jubileuszową znakomitej artystki.

TEATR MAŁY.

Teatr Mały gra w dalszym ciągu „Pygmaljona“, znakomitą kom. B. Shaw'a., która dzięki aktualności tematu i świetnej grze artystów z Aleksandrem Węgierką na czele, stała się największą atrakcją repertuaru w obecnej chwili.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APoLLO: „Krzyk życia“, „Pieśń Miłości“.
CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Szczęście u kobiet“.
COLOSSEUM: „Bohater Puszczy“.
FATAMORGANA: „Tajny Kurjer“.
GRAŻYNA: „Jego najniebezpieczniejsze przygody“.
KOPERNIK: „Zagłada Rosji“.
LEW: „Miłość kozaka“.
LUNA: „Braterstwo krwi“.
MARYSIEŃKA: „Zagłada Rosji“.
OAZA: „Trzy namiętności“.
PALACE: „Ostatni syn“.
PAN: „Zew zmysłów“.
PASAŻ: Tom Mix „Tygrys Arizony“.
POLONJA: „Dwie noce arabskie“.
PROMIEŃ: „Córka Szeika“.
STYLOWY: „Grzesznica“.
UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.

Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa zorganizowało na czas trwania Targów Wschodnich specjalne biuro przewodników po mieście i Targach, rozporządzając 10 kwalifikowanymi przewodnikami, władającymi językami: niemieckim, francuskim, angielskim, rumuńskim, rosyjskim, ruskim, i czeskim.

Zgłoszenia wycieczek i poszczególnych osób w oddziele turystycznym PBP „Orbis“, ul. Jagiellońska 20, oraz przy kasach TW. Prócz wycieczek, przybyłych gremjalnie na TW., biuro będzie organizowało wycieczki po Targach i mieście z poszczególnych osób przy wejściu na TW. celem zwiedzenia TW., oraz wycieczki celem zwiedzenia miasta w porze i w miejscu, które każdorazowo poda nasza prasa.

Na kursach dla dorosłych Koła Pań T. S. L. rozpoczynają się wpisy od 8 bm. od godz. 4—6 popoł. w następującym porządku: W szkole żeńsk. im. Staszica (Podwale 17) od 8 do 15 bm. codzień od 4—6, potem w niedziele i czwartki. W szkole żeńsk. im. Konarskiego (ul. Sapiehy) od 8 bm. w niedziele i środy od 4—6. W szkole żeńsk. im. Tańskiej (ul. Jabłonowskich) w poniedziałki i środy od 4—6. W szkole żeńsk. im. św. Marcina (ul. św. Marcina) od 8 bm. w niedziele i środy od 4—6 godz. W szkole im. Staszica i Konarskiego można się równocześnie zapisywać na naukę kroju i szycia bielizny.

Włamania i kradzieże. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Michała Lenarra przy ul. Zadwórzańskiej 46, gdzie skradli gotówkę 1.250 zł. oraz garderobę wartości 2.000 zł. — Dawid Tennenbaum z Łodzi doniósł, że skradziono mu z kieszeni portfel zawierający 360 zł., kwit lombardowy na 1.250 zł. oraz weksel na 260 zł. — Na Świtezi skradziono wczoraj z kabiny Józefowi Szalowi zegarek wartości 250 zł. — Wobec powtarzania się kradzieży na Świtezi aresztowano kabinowego Franc. Szafrańskiego. — Katarzyna Sanikowska, żona przodownika P. P. doniosła policji, że na ulicy Kazimierzowskiej skradziono jej wczoraj z torebki 355 zł.

Zaginięcie 4-letniego chłopczyka. Zygmunt Jaffer, zamieszkały przy ul. Janowskiej 26, doniósł policji, że wczoraj wydalił się z domu 4-letni jego syn Józef i dotychczas się nie odnalazł.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Bernarda Landesa za kradzież rozmaitych rzeczy na szkodę Michała Rzeźnika, Michała Czajkowskiego za kradzież balu sukna o wadze 40 kg. z wozu przy ul. Furmańskiej, Rudolfa Szendlarewicza za usiłowaną kradzież mieszkaniową, Jakóba Federa za kradzież mieszkaniową oraz Jana Brzezowskiego za awantury i udaremnienie czynności służbowych.

Nagły zgon w hotelu. W czoraj wieczorem w hotelu Union przy ul. Rzeźnickiej zmarła nagle jakaś nieznana kobieta. Nie znaleziono przy niej dokumentów, któreby stwierdzały jej identyczność.

Kosztowna znajomość. Piotr Sekieta, emerytowany kolejarz, zamieszkały w Bogdanówce, doniósł policji, że wczoraj około godziny pół do dwunastej w nocy, gdy przechodził ul. Sykstuską przystąpił do niego nieznany osobnik i przedstawiwszy się jako Kowalczyk, szedł z nim razem w stronę ogrodu Kościuszki. Następnie osobnik ów szybko oddalił się, a po chwili donoszący przekonał się, iż skradziono mu z kieszeni marynarki portfel zawierający 50 zł. oraz dokumenty osobiste.

Staruszka przejechana przez tramwaj. Wczoraj popołudniu na ul. Żółkiewskiej dostała się pod koła wozu tramwajowego 80-letnia Sara Sempel, która przy upadku doznała złamania podstawy czaszki i została w groźnym stanie odwieziona do szpitala powszechnego.

Dwaj lwowscy komuniści. 21-letni Herman Waserman i 17-letni Jonas Fischer, zachowujący się zbyt agresywnie w dniu 1-go Maja, skazani zostali wczoraj, pierwszy na 8, drugi na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Sukces wojsk. samolotu sanitarnego. Szeregowiec 19 p. p. Kazimierz Pałka, wracając z urlopu, wypadł z wagonu w pobliżu Sądowej Wiszni i legł ciężko ranny obok toru kolejowego. Samolot sanitarny przewiózł go na lotnisko, skąd auto sanitarne odstawiło Pałkę do szpitala, gdzie natychmiast dokonano niezbędnej operacji. Samolot pilotował por. pil. Krzysztof Ludwik. Warunki lądowania i startu w Sądowej Wiszni były bardzo trudne.

Skazanie oszusta. Roman Lewicki, zarządca dóbr, zamieszkały w Suszycy Wielkiej powiatu Samborskiego, skazany został wczoraj za popełnienie szeregu oszustw na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył radca Dworzak, oskarżał prokurator Hryniewiecki.

Sprytna cyganka, Marja Horniak, chwilowo mieszkająca na błoniach Pasiek Łyczakowskich, zeskamotowała pani Helenie N. z ul. Hausnera pod pozorem wróżby, jakim będzie jej narzeczony, rzeczy wartości 350 zł., za co powędrowała na przymusowe rekolekcje do aresztów policyjnych. Część skradzionych rzeczy udało się od cyganki odebrać z powrotem.

STOŁECZNA

Wyższa Szkoła dziennikarska. Zapisy do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie odbywać się będą codziennie, z wyjątkiem sobót, w kancelarji uczelni (plac Małachowskiego 1) między 5—7 wieczorem, począwszy od 16—30 września. Kandydaci na słuchaczów zwyczajnych winni przynieść świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia i cztery fotografje małego formatu.

Cywilna szkoła Obrony Przeciwgazowej w Warszawie. Akcja komitetu stołecznego L. O. P. P., mająca na celu jaknajszybsze wzniesienie i uruchomienie w Warszawie szkoły Obrony Przeciwgazowej, zyskuje coraz większe zainteresowanie i poparcie wśród społeczeństwa. Ostatnio, co należy podkreślić z uznaniem, na apel Komitetu Budowy pospieszyły dwie najpoważniejsze wytwórnie materjałów budowlanych, mianowicie: Goleszewska fabryka „Portland-Cementu S. A.“ oraz „Kamieniołomy i Piece Wapienne „Sitkówka S. A.“. Firmy te ofiarowały na cel komitetu po jednym wagonie 10-tonowym wapna niegaszonego pierwszego gatunku, przez co przyczyniły się poważnie do szybkiego rozpoczęcia budowy. Powyższy fakt, zasługujący na wyróżnienie, znajdzie bezwątpienia naśladowców wśród szeregu krajowych firm materjałów budowlanych i cementowych, znanych ze swej ofiarności na cele społeczne.

KRAJOWA

MOŚCISKA. **Zamordował żonę.** 53-letni gospodarz Stanisław Ogrodnik w Czyżowicach (pow. Mościska) żył źle z żoną. Trapiony tem, a nadto pogrążony w nędzy materjalnej, usiłował zamordować żonę Annę, liczącą lat 48, zadając jej cięcie ostrzem siekiery w głowę. Ofiara zamachu morderczego dogorywa i nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu. Sprawcę ujęto.

KROSNO. **Rabunek.** Ubiegłej nocy trzej nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Jana Paczosy w Jaszczwi obok Krosna i sterroryzowawszy wystrzałem karabinowym domowników, rozbili kufry, w których zrabowali około 400 dol. i biżuterję, poczem zbiegli.

Parlamentarzyści francuscy
przybywają jutro do Lwowa.

Jutro 6 b. m. przyjeżdża do Lwowa wycieczka parlamentarzystów francuskich, którzy wezmą udział w uroczystem otwarciu Targów Wschodnich. Na cześć gości francuskich urządza lwowska Izba przemysłowo-handlowa w piątek 6 b. m. o godz. 20 wiecz. przyjęcie w salach Hotelu Georgea.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 71)

Wbrew oczywistości.

Dzwonił Mac Gillicuddy. Nareszcie!

— Hallo! Mac? Myślałem, żeś umarł co najmniej.

— Nie, byłem tylko w Filadelfji. Otrzymałem wskazówkę, że tam będę mógł zaznajomić się z przeszłością osoby, która nas obu interesuje, o ile udam się na miejsce osobiście i przeprowadzę śledztwo. Wiesz, Creighton, dowiedziałem się, że mieszkała tam przed dziesięciu laty i że utrzymywała stosunki z kilkoma opryszkami, należącymi do dystyngowanego towarzystwa i z jednym czy z dwoma zawodowymi złodziejami. Pociągnęliśmy za język kilku z nich, siedzących chwilowo w więzieniu, ale nie złożyli żadnych obciążających ją zeznań. Dama ta przeniosła się następnie do Nowego Jorku i tutaj żyła spokojnie.

— Myślisz więc, że te dane potwierdzają twoją hipotezę o rabusiu klejnotów?

— Jakto? A ty nie jesteś tego samego zdania? Może utrzymywała stałe z nim kontakt, a może któryś z nich odszukał ją poto, by skraść klejnoty. Nie będziesz chyba utrzymywał, że moja teza jest bezpodstawna?

— Hm! Ale powiedz mi teraz, Mac, co tam słychać z fotografją, którą ci posłałem? Czyś miał sposobność przedstawienia jej portjerowi i pokojówce?

— Oczywiście. W tej sprawie właśnie telefonuję do ciebie. Bardzo mi przykro, Creighton, ale próba nie dała żadnych rezultatów — inspektor daremnie usiłował nadać dźwiękowi swe go głosu akcent przykrości, o której wspomniał. — Pokojówka i portjer nie znają wcale tego młodzieńca.

— Czy twierdzą to z całą pewnością? — spytał Creighton podejrzliwie.

— T-tak. Jeden z posługaczy powiada, że byłby pewniejszy, gdyby mógł zobaczyć samego człowieka, pokojówka jednak stoi twardo przy swo jem.

— Ha! Wspomniałeś mi wówczas, że dotąd nic nie mogliście wydobyć od tej kobiety. Przychodzi mi teraz do głowy, że ktoś mógł jej dobrze zapłacić za milczenie.

— Toteż mamy ją stale na oku. A co słychać z twoją sprawą? Czy masz jakie nowe informacje?

— Owszem. Posłuchaj, Mac. Czyś otrzymał anonimowe pogróżki i radę, abyś zaniechał śledztwa póki czas?

— Na Boga! Nie! — inspektor roześmiał się. — A ty dostałeś coś podobnego?

Creighton powtórzył mu treść depeszy i podkreślił fakt, że zbrodniarz sam bezwiednie ustalił związek między obu morderstwami.

Głos inspektora stracił dotychczasowe radosne brzmienie, nabrał zato cech niecierpliwego podniecenia.

— Wiesz, Creighton, to przemawia za twoją tezą. Może powinienbym zjawić się w Haley Springs i zobaczyć, co tam jest do zrobienia?

— O, nie, Mac! Przyrzekłeś i trzymam cię za słowo. Nie dam ci nigdy żadnej informacji, jeżeli zjedziesz tu z całą kapelą agencyjną i roztrąbisz wyniki mojej pracy; natomiast, jeżeli będziesz siedział cicho i grzecznie, dostawię ci pewnego zbrodniarza, którego będziesz mógł odstawić do dyrekcji.

— Dobrze. Czy mam przyjechać do Haley Springs po niego, czy też przyszlesz mi go, gdy będzie »gotowy«?

— Powiadomię cię o tem, Mac.

Mc Gillicuddy musiał na tem poprzestać, toteż uwolnił Creightona od dalszej rozmowy, umożliwiając mu powrót do przyjaciół.

Wszyscy spojrzeli na niego niespokojnie, zwłaszcza Róża, która najlepiej z całego towarzystwa orjentowała się w tem, co inspektor mógł mu powiedzieć.

— Nic ważnego — rzekł detektyw swobodnie. — Panno Różo, niech pani sobie zanotuje — na wypadek, gdybym miał zapomnieć, że przyrzekłem Macowi dostawić mu zbrodniarza pierwszej klasy.

— Cóż to znowu za opowiadanie? — spytał Krech, a potem zwracając się do Janki, dodał:

— Nic już z niego dziś nie wydobędziemy: zaczyna żartować.

Janina Gray nie odpowiedziała, może nawet nie posłyszała tej uwagi, ponieważ w tej chwili właśnie podeszła do drzwi, do których ktoś ponownie zapukał. Otworzyła je i wyciągnęła rękę.

— To dla mnie? Dziękuję, — musiała wiedzieć, co wręczona jej paczka zawiera, ponieważ dodała:

— Czy pan Rossiter sam to przyniósł?

— Nie, proszę pani, — odpowiedział służący — odesłał przez Ransoma.

— Dziękuję raz jeszcze.

Zamknęła drzwi i wróciła na poprzednie miejsce, paczkę zaś położyła niedbale na stole — tuż koło łokcia Creightona. Detektyw spojrzał przelotnie i drgnął jak ukłuty żądłem żmiji. Poczuł, że pot występuje mu na czoło, otarł je zatem chusteczką, nie przestając kątem oka obserwować paczki. Krech powiedział właśnie jakiś dowcip, nikt więc nie zauważył wzruszenia detektywa. Minęło kilka chwil, nim zdołał dobyć głosu z zaciśniętego gardła.

— Ktoś przysłał pani książki, panno Gray?

— Cecil Rossiter. Pożyczył je ode mnie, a teraz mi je wraca.

Znowu Cecil! Ale tym razem detektyw nie potraktował z uśmiechem talentu tego młodzieńca — talentu, polegającego na stałem ściąganiu na siebie podejrzeń. Sprawa ta nie wydała mu się wcale zabawna. Sięgnął po paczkę, wziął ją do ręki i począł obracać z pozorną obojętnością na wszystkie strony. Jedynie Róża, która znała na pamięć każdy rys jego twarzy, dostrzegła, że dzieje się z nim coś niezwykłego; spojrzała z kolei na paczkę, nic jednak nie zrozumiała.

(C. d. n.).

JAWORÓW. **Znalezienie zwłok.** Ubiegłej nocy na łąkach między Pruchnalem a gminą Podłuby, pow. Jaworów znaleziono zwłoki zamordowanego 23-letniego Andrzeja Muszaka. Na głowie denata stwierdzono ranę, zadaną tempem narzędziem, oraz liczne sińce po całem ciele. O morderstwo to są silnie podejrzani żona zamordowanego 16-letnia Justyna, oraz jej ojciec Andrzej Opaliński. Dochodzenia policyjne w toku.

ZAGRANICZNA

NOWY JORK. **Gołąb przeleciał Atlantyk.** Niezdobyty dotychczas w kierunku z Europy do Ameryki Atlantyk udało się ostatnio sforsować... gołębiowi pocztowemu. Niejaki Thomas Wingad z Winnipegu w Kanadzie, zapalony miłośnik i hodowca gołębi, schwytał niedawno w pobliżu jeziora Battees wygłodzonego i wyczerpanego gołębia, który na łapce miał obrączkę z napisem „225.313. C. 26 France M. C. Watterlos". W jaki sposób gołąb zdołał odbyć podróż transatlantycką pozostanie to nazawsze tajemnicą małego lotnika.

PARYŻ. **Niełaska komunistów francuskich.** „L'Humanite" ogłasza oświadczenie biura politycznego partji komunistycznej, uważające stanowisko dziennika wobec ostatnich wypadków, a w szczególności wobec sprawy chińskiej i represyj burżuazji za niedostatecznie silne i błędne. Pozatem deklaracja zarzuca dziennikowi, iż w sprawie Banku Robotniczo-Włościańskiego stanął na stanowisku ściśle obronnem. W konsekwencji biuro polityczne postanawia odwołać 6 redaktorów dziennika, winnych nieposłuszeństwa, i stworzyć nową dyrekcję pisma, odpowiedzialną przed biurem.

CITTA DI VATICANO. **Papież a zajścia w Palestynie.** Ojciec św., otrzymał sprawozdanie patrjarchy łacińskiego w Jerozolimie, arcybiskupa Barlassina, który przedstawił Papieżowi w ten sposób rozwój krwawych wypadków w Ziemi świętej, że zaniepokojony wielce Pius XI polecił natychmiast delegatowi apostolskiemu na Egipt i Arabję, msgr. Valeri w Kairze, udać się do Palestyny i tam przedsięwziąć wszelkie środki, wystarczające do obrony instytucji katolickich, przyczem delegat apostolski ma zawiadamiać Stolicę św. stale o dalszych szczegółach sytuacji.

Jednocześnie Ojciec św. polecił wstrzymać wszelkie pielgrzymki do Jerozolimy, a nawet zamierzoną we wrześniu podróż naukową księży z papieskiego instytutu biblijnego, którą odroczono na czas nieograniczony.

NADESŁANE.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

DZIEŁO POLSKIE O FILOZOFJI PLOTINA.

Bawiący w Warszawie wraz z wycieczką parlamentarzystów francuskich sekretarz generalny grupy francusko-polskiej parlamentu francuskiego, p. Edward Krakowski, wydał pracę w języku francuskim p. t. „Estetyka Plotina i jej wpływ — Filozofja miłości i piękna". Wstęp do dzieła p. Krakowskiego napisał wybitny krytyk i filozof francuski, Pierre Lasserre. Pracy naszego rodaka poświęca fachowa krytyka francuska dużo miejsca, wyrażając się o niej z wielkiem uznaniem. M. in. dziennik „Paris-Presse" z dnia 28 sierpnia zamieścił o książce p. Krakowskiego obszerny artykuł pióra p. Mario Duliani. Autor artykułu pisze m. in.: „Nie sposób tu streścić tak pięknej i głębokiej pracy. Należy odesłać czytelnika do samego tekstu, aby należycie i w pełni ocenił subtelność i mądrość konkluzji autora, zlekka zabarwionych optymizmem". Autor artykułu podnosi uczucie głębokiego i prawdziwego zadowolenia, jakiego przysparza książka, pozwalająca zachwycać się filozofją neoplatońską, w jej najistotniejszej postaci. W pracy swej p. Krakowski przedstawia m. in. Ravaissona i Bergsona, jako odnowicieli tradycji aleksandryjskiej we Francji.

* * *

Wyszedł z druku zeszyt 35 tyg. „Kobieta Współczesna". Treść numeru stanowią następujące utwory: „Polskie wyspy na obcych morzach" — J. Jabłowska, „Za kratami Theresienstadt" — H. Ceysingerówna, „Konserwacja tkanin" — J. Korzeniowska, „Rok ich życia" — Borys Pilniak, „Stara Ciotka" — Ciotka Eulalja, „A wieczorem..." — H. Łazowertówna, „Wycieczka do Irlandji" — Kodisowa, „Knut Hamsun" — Cz. Wojcińska, Wśród książek. Z teatrów. Życie i praca. Z szerokiego świata. — Dodatek „Mój Dom" jest poświęcony specjalnie przetworom z jesiennych owoców.

Szczegółowy program Święta Miast Polskich.

Na murach miasta Lwowa, jakoteż miast prowincjonalnych, rozlepiono następujące odezwy:

ODEZWA

do PT. Mieszkańców Miast południowo-wschodnich Województw Rzeczypospolitej Polskiej!

Pod protektoratem Wp.: Wojciecha hr. Gołuchowskiego, Wojewody lwowskiego, dr. Nakoniecznikow-Klukowskiego Bronisława, Wojew. stanisławowskiego, Moszyńskiego Kazimierza, Wojew. tarnopolskiego, Henryka Józefskiego, Wojew. wołyńskiego, Juljusza Rómmla, insp. Armji, Bolesława Popowicza, gen. bryg. i dow. O. K. VI. we Lwowie, Andrzeja Galicy, gen. bryg. i dow. O. K. X. w Przemyślu, gen. Stanisława Taczaka oraz prezydentów, burmistrzów i Komisarzy Rządu miast południowo-wschodnich Województw — odbędzie się we Lwowie, po raz pierwszy w tym roku w dniu 8 września 1929

ŚWIĘTO MIAST POLSKICH.

Będzie to święto powszechnej radości, w którem weźmie udział ludność miast Województw ziem południowo-wschodnich. Święto to skupi nas wszystkich około wiekopomnych wspomnień i tradycji miast, które ongiś pełniły na kresach historyczną rolę twierdz Rzeczypospolitej i były ogniskami kultury zachodniej na Wschodzie. Lwów był tym ośrodkiem, który skupiał w swych murach wysiłki cywilizacyjne miast kresowych i był siedzibą ich kultury, handlu i przemysłu. Święto Miast Polskich odtworzy te wielkie wspomnienia, a równocześnie stanie się zawiązkiem wskrzeszenia ich dawnej siły i rozwoju. Lwów pragnie złączyć te chwalebne ambicje miast i wzywa je do udziału w ich wspólnem święcie. PT. mieszkańcy miast! Przybądźcie tłumnie w dniu 8 września b. r. do Lwowa na uroczystość Święta Miast Polskich i dajcie potężne świadectwo wielkiej idei ukochania Polski i Jej miast. Stawcie się w miarę możności w barwnych strojach narodowych lub ludowych. Zamanifestujcie dorobek miast, stworzony na przestrzeni setek lat po dzień dzisiejszy.

*

Program Święta Miast Polskich:

Niedziela, dnia 8 września 1929 r. przedpołudniem: godz. 9 rano Uroczyste Nabożeństwo w kościele katedralnym obrz. łać.; godz. 11 Uroczysty pochód miast w następującym porządku:

Grupa A: 1) grupa historyczna (grupa lwowska), przedstawiająca władze samorządowe starego Lwowa, oparte na prawie Magdeburskiem; 2) Strzelnica — wjazd króla kurkowego, grupa w powozach udekorowanych; 3) grupa wozów cechów; 4) straż pożarna (kończy tę grupę m. Lwowa.

Grupa B: 1) grupa miast i miasteczek (czterech Województw) Województwami: a) lwowskie, b) stanisławowskie, c) tarnopolskie, d) wołyńskie.

Grupa C: 1) grupy ludowe — podmiejskie; 2) miasta i miasteczka podlwowskie; 3) inne miasta.

Grupa D: 1) Małopolski Klub Automobilowy; 2) Klub motocyklistów; 3) Klub cyklistów.

Grupa E: Lwowska grupa reklamowa.

Pochód przejdzie ulicami: Legjonów od Teatru Wielkiego, pl. Marjackim, ul. Akademicką, pl. Akademickim, ul. św. Mikołaja, ul. Zyblikiewicza, Romanowicza, Akademicką od strony Izby handlowej i z powrotem pl. Marjackim, ul. Hetmańską pod Teatr Wielki, gdzie pochód zostanie rozwiązany. U wylotu wykazanych ulic będą sprzedawane odznaki po 50 gr., które uprawniać będą do wstępu w rejon uroczystości.

Bilety wstępu w oknach Hotelu Europejskiego w cenie po 3 zł. od osoby, można nabywać u portjera tegoż hotelu od dnia dzisiejszego. — Bilety wstępu na balkonach hotelu »Polonja« i na balkonach p. Feiwla przy ul. Legjonów 13, można nabywać w Sekretarjacie generalnym »Święta Miast Polskich« również w cenie po 3 zł. do dnia 7 b. m. włącznie.

Niedziela, dnia 8 września 1929 r. popołudniu: koncerty orkiestr na ulicach i placach miasta; godz. 18: Noc Świętojańska na placu Targów Wsch.

*

Grupy poszczególnych miast, biorące udział w pochodzie, skupiają się około herbów swoich miast.

*

Komitet organizacyjny »Święta Miast Polskich« przypomina P. T. przemysłowcom i kupcom, że ograniczona ilość firm może być jeszcze dopuszczona do wzięcia udziału w grupie reklamowej w pochodze, gdyż wszelkie zlecenia po 6 b. m. nie będą mogły być uwzględnione.

Jak się jadało w dawnych czasach...

Żyjemy w epoce koniecznej „diety", smukłych, powiewnych linij, kaloryj i witamin, gimnastyki i treningu; wszystko to przyczynia się niewątpliwie do wprowadzenia pewnej przymusowej „głodówki" i ograniczenia „kultury stołu", a jednak zmysł smaku nie milknie i wysuwa od czasu do czasu swoje uparte postulaty. „Dobrze zjeść" i „dobrze wypić" lubi czasem nawet najsmuklejsza niewiasta i najnamiętniej trenujący sportowiec. Dla dodania im oskomy, nie zawadzi tedy przytoczyć kilka ciekawych wiadomości z minionych wieków, dotyczących spraw kulinarnych i ich dziejów.

Największy rozkwit kultury stołu notuje historja za czasów cesarstwa rzymskiego. Obiad składał się wtedy z trzech zasadniczych dań: pierwsze, niby dzisiejsza „przystawka", to wykwintne i smakowite potrawy z jaj, ryb, z pikantnych, kwaśnych, korzennych i podniecających apetyt ingredjencyj. Drugie danie, główne, zwane często „pugna", gdyż języki i żołądki pracowały tu zażarcie, niby na polu bitwy, było zwykle bardzo obfite. Z mięsa podawano często całe upieczone lub ugotowane zwierzęta, aby każdy mógł wybrać sobie taki kąsek, jaki mu przypadnie do gustu; ponadto wchodziły tu w rachubę różne sosy, korzenie, i masa drobiu. Trzecia potrawa, niby „deser", obejmowała owoce i przedziwne, różne ciasta i płody sztuki cukierniczej. Naturalnie ten schemat był różnorodnie rozszerzany i rozbudowywany, a smakoszostwo i luksus rzymkich wykwintnisiów jedzenia nie miały prawie granic. Lukullus potrafił wydać na jeden obiad około 30.000 złotych dzisiejszych, i miał też rację stary Kato, kiedy narzekał, że „brzuch rzymski nie ma uszu" i że napróżno prawić mu kazania. Z czasem „rozpusta jedzenia" wyradzała się coraz bardziej; cesarz Witellius wydał w ciągu siedmiu miesięcy przeszło 120 miljonów złotych (dzisiejszych) na swoje uczty, a na jedno tylko „śniadańko" kazał podać 7.000 sztuk drobiu i 2.000 ryb. Jeden z pisarzy rzymskich opowiada, że cesarz Werus wydał raz kolację na 12 osób, której sumpt wynosił około 1,200.000 złotych, a trzeba pamiętać o wartości ówczesnej monety w porównaniu z dzisiejszą. Ale też to była kolacja! Bo goście nie tylko najedli się i napili do syta, lecz ponadto każdemu z nich posłano do domu całe setki półmisków i dań, oraz napojów. Każdy puhar wypity (a wysadzany drogiemi kamieniami) stawał się własnością pijącego, a kiedy do domu odwoziły ich w nocy cesarskie karoce, to karoce, wraz z woźnicą i mułami, zostawały już własnością podochoconego, imperatorskiego, gościa. Nieprawda, że złoty interes?... Niezrozumiałe, i nawet wstrętne dla nas takie potrawy marnotrawnych, ostatnich cesarzy, jak owe wspaniałe majonezy z flamingów, pawi i mózgów papuzich lub z języków śpiewającego ptactwa, mordowanego w tym celu tysiącami tysięcy.

Z upadkiem państwa rzymskiego, które się zajadło i zapiło, kult jedzenia przechował się tylko na Wschodzie, gdzie nawet Mahomet nie miał nic przeciwko temu.

Ale w średniowieczu wyrobił się on już znów i na Zachodzie. Niemcy średniowieczni „żarli" serdecznie najróżnorodniejsze mięsiwa, nietylko woły i bawoły, ale niedźwiedzie, borsuki i bociany, pogryzając nawet dzikiemi gruszkami i jabłkami. Wszystko to zatapiało się w morzu piwa. Mieszkańcy Lombardji tylko 3 razy na tydzień spożywali mięsiwo z jarzyną, a wieczorem nigdy nie jedli potraw ciepłych. Lepiej już karmiono się w bogatej Wenecji, mającej smaki „wschodnie", a kucharze papieży i kardynałów byli tak perwersyjni w swej sztuce, że podawali potrawy na półmiskach i w naczyniach „podziurkowanych", aby woń korzeni i jadła rozchodziła się temi porami po sali i drażniła podniebienia biesiadników. We Francji jedzono delikatniej. Król Ludwik IX, w przeddzień swej wyprawy krzyżowej (1096) wyprawił obiad, na którym był i bób, gotowany w mleku, i ryż „na mleku", migdały, cynamon, ryby, majonezy, i pasztety z węgorzy, i moc tortów. Potrawy nieimponujące, ale osobliwe!

Większym smakoszem był wielki Hohenstauf, Fryderyk II, który raz zamówił dla swego stołu 200 szynek, a cenił wysoko dobre wino i galarety z ryb: domowy „filozof" Theodor przyrządzał dlań różne syropy słodkie, sosy i pachnące ogórki. Za to frejliny skąpej królowej angielskiej, Elżbiety, (XVI. w.) nie mogły przebierać w potrawach: dostawały na śniadanie kawał pieczeni, dzbanek piwa i basta!

Kultura stołu wzrosła ogromnie za Ludwika XIV-tego. Odtąd kładzie się już nacisk nie na obfitość, ale na przyrządzanie potraw. Królowa zjada zwykle na wieczerzę: mocny buljon, kurczątko, konfitury, wino i limoniadę. Wykwint jedzenia słynął i później we Francji. Napoleon wolał jednak „wikt" włoski. Jego ulubionemi potrawami były: „Gigot de mouton", kurczę, po „włosku" z cebulą i oliwą, majonezy i ragouts z drobiu, poprostu dzisiejsze „poulet à la Marengo".

Wiek XVIII wyspecjalizował i wycyzelował sztukę kulinarną do granic bardzo wysokich, a tradycja jego przetrwała chlubnie przez wiek XIX-ty. Przecież jeszcze przed wojną umieli w całej Europie ludzie — których na to stać było — jeść wykwintnie i po smakoszowsku. Jakie to tam były potrawy, przystawki, smakołyki! Dopiero wojna i złączone z nią „biedy" ludzkie pogrążyły doszczętnie kulturę stołu. A kluski bez masła i pęcak na smalcu — nie łaska?

Dzisiaj dbałość o stół i przyjemności podniebienia odżywa znowu, mimo propagandy „smukłości" i „głodówki". Ale inwencji i artyzmu, fantazji i polotu — widać niewiele. Dlatego trzeba koniecznie coś wymyśleć: wprowadzić większą rozmaitość w przystawkach, w sałatach i sałatkach, w jarzynach i owocach, a przedewszystkiem nauczyć się przyrządzać dobre i nowe sosy. Ta mąka, ta „zaprażka" w nieumiejętnie sporządzonym sosie ...zatruwa człowiekowi poprostu życie! ...

(X--)

Kronika P. W. K.

Niemiec i Czech o wystawie hodowlanej na P. W. K.

Rezultaty wystawy hodowlanej na P. W. K., jednej z największych w Europie, zaczynają się już dawać odczuć. Niewątpliwie nawet najbardziej optymistycznie nastrojeni organizatorzy wystawy hodowlanej nie przypuszczali, że wystawa ta zdobędzie wstępnym bojem nietylko opinję krajową, lecz i zagraniczną. W rezultacie okazało się, że reprezentacja hodowlana Polski była wyrazem istotnych stosunków ilościowych materjału hodowlanego. Pamiętajmy, że zajmujemy ilościowo w Europie pierwsze miejsce co do koni, trzecie co do bydła, a drugie co do trzody chlewnej.

Refleksy opinji zagranicznej zaczynają dziś do nas dochodzić. Najwybitniejsi przedstawiciele hodowli krajów europejskich, którzy byli obecni na największym w Europie pokazie materjału zarodowego, przesyłają samorzutnie swe gratulacje. Na specjalną uwagę zasługuje w danym wypadku opinja tak wybitnych autorytetów jak prof. Dra Zorna z Wrocławia, dyr. Instytutu Zootechnicznego Uniwersytetu wrocławskiego, oraz prof. dra Taufera z Czechosłowacji. Tak jeden, jak i drugi położyli olbrzymie zasługi na polu hodowli zwierząt i uchodzą ogólnie za jednych z najpoważniejszych zootechników w Europie.

Z przykładu wystawy hodowlanej widzimy nietylko nasze zdolności organizacyjne, lecz również niezwykłe bogactwo materjału hodowlanego, którym rozporządzamy. Nie będzie zbytnim optymizmem, jeżeli wyrazimy pewność, że niedaleką jest ta chwila, gdy w hodowli europejskiej zajmiemy przodujące stanowisko nietylko dzięki ilości, lecz również dzięki jakości!

Napływające liczne powinszowania dla Dyrekcji Działu Rolniczego w związku z wystawą hodowlaną pozwalają przypuszczać, że i targi hodowlane, które będą miały miejsce dnia 18 do 20 września będą się cieszyły równem powodzeniem ze strony krajowych i zagranicznych sfer rolniczych.

W Chinach o Polsce z okazji Wystawy Krajowej w Poznaniu.

„Kuo-tsi-hie-pan", — takie imię nosi jeden z największych dzienników Mandżurji, — umieścił wielki artykuł o Polsce i jej rozwoju.

Publicysta chiński, ująwszy pokrótce dzieje Polski, pisze, iż w dziesięcioleciu swego istnienia Polska dokonała syntezy swojej pracy przez urządzenie w Poznaniu wspaniałej wystawy, obrazującej rozwój ekonomiczny kraju i jego dalsze perspektywy.

Opisując wystawę poznańską, — dziennik „Kuo-tsi hie-pan" podaje, że inicjatywę Powszechnej Wystawy Krajowej podjął Poznań dzięki temu, że jest jednem z centrów przemysłowych i handlowych Polski a zarazem ważnym węzłem kolejowym i stacją tranzytową między Wschodem a Zachodem.

To też autor artykułu uważa, że Chiny powinny się zainteresować Polską, wysłać tam swego posła i utworzyć swoje stałe przedstawicielstwo w Warszawie celem nawiązania ścisłych stosunków między Polską a Chinami.

Druga wycieczka wiedeńska na P. W. K.

Dnia 15 września przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K., druga wycieczka kolonji polskiej z Wiednia, w skład której wejdą członkowie tamtejszych sfer urzędniczych i inteligencji.

Jak się dowiadujemy, również w miesiącu wrześniu przyjedzie do Poznania na P. W. K. wycieczka rolników austrjackich, która zwiedzi także Lwowskie Targi Wschodnie.

Prezydent miasta Wrocławia P. W. K.

Na ręce prezesa Rady Głównej P. W. K. p. Prezydenta Cyryła Ratajskiego nadszedł list następującej treści:

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

W imieniu wszystkich członków Zarządu miasta Wrocławia, którzy dnia 22 sierpnia odwiedzili Wasze piękne miasto, mam zaszczyt Panu jeszcze raz najszczerzej i najserdeczniej podziękować, za tę nad wyraz wielką uprzejmość, z którą Pan i członkowie Zarządu miasta Poznania nas przyjęli.

Szczególnie dziękuję Panu, Wielce Czcigodny Panie Prezydencie, za to, że Pan osobiście zadał sobie trud oprowadzania nas po podziwu godnej Wystawie.

Mimo krótkiego czasu pokazał nam Pan wszystko to, co jest najważniejsze i jesteśmy pod silnem wrażeniem wielkiej woli, rozwoju kulturalnego Waszego narodu, ogromu pracy, którą Wasz naród dokonał. Wrażeń tych nigdy nie zapomnimy, ani też tej niezwykle wielkiej uprzejmości, jaką nam Pan osobiście okazał.

Mam zaszczyt ustnie wypowiedziane zaproszenie pod adresem Pana i Zarządu miasta Poznania na zwiedzenie naszego miasta i naszej wystawy niniejszem uprzejmie ponowić i cieszyłbym się naprawdę, gdyby nam Pan dał wkrótce okazję odwdzięczenia się za niezwykłą gościnność, którą nas Pan darzył.

Proszę Pana, Wielce Czcigodny Panie Prezydencie o przyjęcie zapewnienia naszego wysokiego poważania, pozostaję zawsze gotów do usług

Panu oddany

(—) Dr. Wagner
Prezydent miasta Wrocławia.

Wiadomości sportowe.

LWÓW — LUBLIN — WILNO.

Mistrz klasy A okręgu lwowskiego Lechja staje obecnie do rozgrywek międzyokręgowych w walce o wejście do Ligi.

Przeciwnikami Lechji będą Lublinianka i Ognisko. Drużyny te są słabe i najprawdopodobniej większej roli nie odegrają. W każdym jednak razie niewolno Lechji lekceważyć przeciwników. Drużyna lwowska gra tej niedzieli w Lublinie z Lublinianką. Spodziewamy się, że Lechja pokaże w Lublinie ładną grę i pokona swego przeciwnika.

IFC—Czarni. W najbliższą niedzielę grają Czarni we Lwowie z drużyną IFC z Katowic.

Wisła—Pogoń. Druga drużyna lwowska Pogoń gra w Krakowie z Wisłą. Mistrz Ligi od pewnego czasu wykazuje słabą formę i ostatnie zawody przegrał, punkty są więc potrzebne dla odzyskania czołowego miejsca. Pogoń zaś zagrożona spadkiem z Ligi, będzie musiała wytężyć wszystkie siły, by zdobyć punkty.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wywiad w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej.

Przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej zwrócił się do Dyrektora Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, prof. Edwarda Lipińskiego, w sprawie właściwej interpretacji ostatniej oceny sytuacji konjunkturalnej, opublikowanej przez Instytut.

— Panie Dyrektorze, niektóre pisma, opierając się na ostatniem sprawozdaniu Instytutu, wyciągnęły wniosek, iż Instytut przewiduje dalsze pogorszenie się sytuacji gospodarczej. Czy istotnie grozi nam pogorszenie konjunktury?

— Stanowczo nie. Jestem przekonany, że trwająca obecnie łagodna recesja, czyli ruch wsteczny konjunktury przekształci się niebawem na następną fazę, w której rozpocznie się poprawa konjunkturalna i ewentualnie nowe ożywienie. Dotychczas niema żadnych objawów, któreby zwiastowały pogłębienie się istniejącej recesji gospodarczej. Raczej przeciwnie, należy oczekiwać zatrzymania się ruchu zwrotnego, co oznacza, że życie gospodarcze wejdzie w okres pewnego przejściowego zastoju. Stosując terminologię naukową, okres ten nazwaćby należało lekką depresją.

— Czyż depresja nie będzie stanem znacznie gorszym niż obecnie istniejąca recesja?

— Bynajmniej, używając pewnych wyrażeń, należy wnikać jeszcze w ich treść. Recesja jest fazą załamania się konjunktury. Przy niesprzyjających warunkach łatwo może się zaostrzyć i przekształcić na kryzys ekonomiczny. Depresja jest ostatnią fazą cyklu, fazą, z której życie gospodarcze przechodzi bezpośrednio do poprawy. W fazie depresji ustępuje ciasnota pieniężna i kapitałowa, działalność gospodarczą cechuje spokój, warunki produkcji i cen oraz nastawienie psychiczne czynników wytwarzających, przygotowują zwolna ożywienie produkcji i zakupów. Trudno jest przewidzieć, kiedy się to stanie, ale taki jest mniej więcej zazwyczaj normalny przebieg rzeczy. Dopływ kapitałów może zredukować fazę recesji do minimum zarówno co do trwania, jak i co do natężenia.

— Uważa więc Pan Dyrektor, że najgorszy okres w obecnym cyklu gospodarczym został już przezwyciężony?

— Tak jest, z całą pewnością. Jeszcze na jesieni roku ubiegłego, kiedy ogólnie przewidywany był ostry kryzys gospodarczy, wypowiadałem myśl, że do kryzysu takiego nie dojdzie, ponieważ układ stosunków gospodarczych był zasadniczo zdrowy. Przerosty spekulacyjne w poszczególnych dziedzinach działalności gospodarczej prawie nie istniały, a zatem nie było żadnego istotnego powodu do wybuchu kryzysu. Gdyby nie nadzwyczaj ostra zima, recesja, którą obecnie przeżywamy, byłaby bezwątpienia znacznie lżejsza.

— Czy potrzebna jest jakakolwiek celowa polityka, ażeby przezwyciężyć recesję ekonomiczną i spowodować poprawę?

— Uważałbym taką politykę za najbardziej fałszywą. Nigdy jeszcze żaden rząd nie wywołał ożywienia konjunkturalnego, podobnie, jak nie mógłby spowodować kryzysu. Polska jest jedynym krajem, gdzie naturalny przebieg konjunktury gospodarczej traktuje się jako wynik działalności rządowej. Siły, które wywołują w życiu gospodarczem wahania konjunkturalne, nie poddają się dotychczas celowemu regulowaniu, albo przynajmniej poddają się w znikomym stopniu. Możliwie mało interwencji (potrzebna ona jest tylko w dziedzinie polityki kredytowej Banku Emisyjnego), oto najlepsza polityka w stosunku do depresji i ożywienia.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 4 września 1929.

4 proc. Kol. lok. P. B. K. 40.75 do 41.—.

Gazolina 25.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4 września 1929.

Stagnacja trwa w dalszym ciągu.

Ceny niezmienione.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 września 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	123·94·00	124·25·00	123·63·00
Holandja	357·31·00	358·23	356·43
Kopenhaga	237·35·00	237·95·00	236·75·00
Londyn	43·23·50	43·34·00	43·13·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·90·50	34·99·50	34·81·50
Praga	26·39·50	26·45·50	26·33·50
Szwajcarja	171·65·00	172·08·00	171·22·00
Sztokholm	238·87·00	239·47·00	238·27·00
Wiedeń	125·56·00	125·87·00	125·25·00
Włochy	46·65·00	46·76·00	46·54·00

5% pożyczka konwersyjua 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 58·00 59·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 września 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	24·00
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	83·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·50
Bank Polski	166·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	117·00
Siła i światło	126·00	Zawiercie	10·50
Spiess	136·00	Haberbusch	212
Warsz. cuk.	34·00	Borkowski	11·00
Węgiel	67·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	39·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	29·25	Rudzki	32·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	50·00	Wysoka	235·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4 września 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	81·50
Bank Polski	166·50	Parowozy	22·00
Zieleniewski	116·00	Chodorów	205·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	07·50	Chybie	42·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4 września 1929

Berlin	168·70·00	Czerniowce	48·50
Budapeszt	123·72·00	Austr. kol. p.	29·52
Bukareszt	4·20·00	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·60	Cement	109·00
Londyn	34·38·00	Browary	118·00
Medjolan	37·09·00	Alpiny	41·30
N. Jork	70·88·05	Berg u. Hüt.	978·50
Paryż	27·74·00	Poldi Hütten	214·50
Praga	20·97·75	Prager Eisen	487·00
Warszawa	79·73·00	Rima	116·25
Zurych	136·41·00	Skoda	399·60
Renta majowa	00·97	Siersza	12·90
Renta lutowa	0·971	Silesia	13·50
Dunaj S. Adria	83·55	Zieleniewski	68·00
Bankverein	21·90	Apollo	120·06
Bodenkredit	99·90	Fanto	0·04
Kreditanstalt	52·07	Karpaty	6·80
Hipoteczny	81·75	Galicja	40·00
Kompas	15·60	Nafta	28·00
Länderbank	26·75	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·17·50	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4 września 1929

Paryż	20·33·25	Berlin	123·66·00
Londyn	25·19·00	Wiedeń	73·18·00
Nowy Jork	5·19·57·50	Praga	15·38·50
Włochy	27·17·25	Warszawa	58·27·50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4 września 1929

N. Jork	4·84·79	Niemcy	20·37·25
Holandja	12·10·00	Szwajcarja	25·18·07
Francja	123·87	Praga	163·72·00
Belgja	34·88·08	Wiedeń	34·43·00
Włochy	92·71·00	Warszawa	43·24

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4 września 1929

Londyn	123·88·00	Holandja	10·24·00
N. Jork	25·55·50	Praga	75·60
Włochy	133·60	Niemcy	608·25·00
Szwajcarja	492·00·00	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny,
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 74/29. A. I. 180. Zmiany i dodatki odnoszące się co do wpisanej do rejestru Firmy jawnej spółki handlowej. Siedziba Firmy: Drohobycz. Brzmienie Firmy: „Motor" sprzedaż automobili, akcesorjów automobilowych technicznych inż. Władysław Skoczyński i Ska w Drohobyczu. Do samoistnego zastępstwa spółki i do samoistnego zlikwidowania spółki uprawnionym jest albo inż. Władysław Skoczyński w Drohobyczu albo dr. Stanisław Niedzielski w Borysławiu. Data wpisu 8 kwietnia 1927. 7064

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 6 kwietnia 1929.

Firm. 311/28. Sp. I. 1. Siedziba Firmy Sambor. Brzmienie Firmy: Spółdzielnia pracowników pocztowych „Odrodzenie" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Samborze. Do rejestru wpisano dnia 19 kwietnia 1929. Prawomocną uchwałą z dnia 7 listopada 1928 Firm. 311/28 Sp. I. 1 orzeczono rozwiązanie spółdzielni. Wdrożono postępowanie likwidacyjne. Likwidatorami ustanawia się Antoniego Guttetera, Michała Dudę i Ludwika Podhorodeckiego. Likwidatorowie podpisywać będą spółdzielnię w ten sposób, że pod wyciśniętem, wydrukowanem lub wypisanem brzmieniem Firmy z dodatkiem „w likwidacji" umieści dwóch swoje podpisy. 7058

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 19 kwietnia 1929.

LICYTACJE.

E. II. 4437/26. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Elżbiety Joanny Mentenowej odbędzie się dnia 15 października 1929 godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga grutowa Gmina miasta Lwowa whl. 1152 III. dzln. Realność bez lk. we Lwowie przy bocznej ulicy Gabrjelówka o przestrzeni 31823 mkw. stanowiąca budynek fabryczny zakładów garbarskich i fabryka obuwia z urządzeniem fabrycznem i budynkami. Wartość szacunkowa wraz z przynal. 3,152.171.— zł. Najniższa oferta 1,576.085.— zł. Do realności whl. 1152/III. gm. Lwowa należą następujące przynależności: a to garbarni oszacowano na 5736 zł., warsztatów i hali maszynowej na 458 zł., wytwórni ekstraktów 75 zł., garbarni ekramowej 85 zł., magazyn 400 zl., domu administracyjnego 2586 zł., magazynu murowanego 1538 zl., portjerki 356 zł., magazynu drewnianego 100 zł., stajni i szopy 44 zł., starego budynku mieszkalnego 66 zł., ogrodzeń 46 zł. razem 11.350 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7046

Sąd grodzki miejski Oddział II.
Lwów, dnia 21 czerwca 1929.

URZĄD CELNY WE LWOWIE.

L. 7734/29.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 20 września 1929 roku i w dnie następne o godzinie 10-tej rano odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach kolejowo celnych we Lwowie na dworcu kolejowym i w magazynach Lwowskich Domów Składowych, dworzec czerniowiecki — zagranicznych posyłek kolejowych zalegających w tych magazynach a nieodebranych w przepisanym terminie oraz przedmiotów skonfiskowanych.

Wzywa się P. T. Adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towar, albowiem w dniu licytacji strony tracą prawo dysponowania posyłkami.

Na wypadek, gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej odbędzie się druga licytacja 14-go dnia po zakończeniu pierwszej o godzinie 10-tej rano tj. 4 października 1929 roku.

Przy tej licytacji zostaną sprzedane także posyłki, na które strona uzyskała pozwolenie na cofnięcie za granicę a pozwolenia tego w terminie 14-to dniowym nie wykorzystała.

Wszelkie zażalenia z powodu licytacji skierowane do Dyrekcji Ceł mogą być wnoszone do Urzędu celnego w ciągu dni siedmiu po uskutecznionej licytacji. — Po upływie bezskutecznym tego czasokresu licytacja staje się prawomocną. 7049

Lwów, dnia 3 września 1929.

(—) Inż. Bieliński
Kierownik Urzędu.

E. 3374/27/32. Edykt licytacyjny. Na żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie Królewska 5 odbędzie się dnia 4 października 1929 o godzinie 9 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym w burze Nr. 44 w Złoczowie licytacja realności whl. 353 gminy Pobocz, wartości szacunkowej 311.359 zł. 7073

Sąd Grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 2 września 1929.

E. 1673/28/8. Edykt licytacyjny. Na wniosek Powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach odbędzie się dnia 23 września 1929 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 92 licytacja realności: a) whl. 219 gminy kat. Babica (47 morgów 845 sążni kw. las i wyręby leśne), b) whl. 360 gminy kat. Lgota (194 morgów 966 sążni las) i c) realności whl. 587 gminy kat. Barwałd średni, (73 morgów 1224 sążni las i łąka). Wartość szacunkowa realności ad a) 38.002 zł. 50 gr., b) 235.643 zł., c) 205.412 zł. Najniższa oferta realności ad a) 25.335 zł., b) 157.095 zł. 34 gr. c) 136.941 zł. 34 gr. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nienastąpi. 7071

Sąd grodzki, Oddział III.
Wadowice, 2 września 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 14/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej dłużnika Dawida Grünberga w Brzeżanach postępowanie ugodowe zastanawia się. 7055

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 lipca 1929.

Sa. 22/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej dłużnika Bernarda Frühlinga, kupca w Kozowej, otwarte na wniosek tego dłużnika postępowanie ugodowe do jego majątku zastanawia się. 7054

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 3 sierpnia 1929.

Sa. 35/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomona Felda w Brzeżanach. Zarządca ugodowy Wilhelm Tadeusz sędzia okręgowy w Brzeżanach. Zarządca ugodowy Dawid Frener w Brzeżanach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie okręgowym w Brzeżanach na 4 października 1929 godz. 9 rano sala Nr. 87 II. p. Termin do zgłoszenia wierzytelności do 27 września 1929. 7053

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 23 sierpnia 1929.

Sa. 68/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Heleny Bergman kupcowej w Nowym Targu, ulica Szaflarska. Komisarz ugodowy Krawczyński, naczelnik Sądu Grodzkiego. Zarządca ugodowy dr. Bahr adwokat w Nowym Targu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie Grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 11 października 1929 o godz. 9½. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 11 października 1929. Komisarz ugodowy: Krawczyński/ 7052

Sąd grodzki.
Nowy Targ, dnia 23 sierpnia 1929.

Sa. 18/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mozesa Köhnigsberga kupca w Strusowie. Komisarz ugodowy Włodzimierz Dejnicki sędzia grodzki i kierownik Sądu w Trembowli. Zarządca ugodowy dr. Jakób Schmierer adwokat w Trembowli. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie grodzkim w Trembowli dnia 5 czerwca 1929 o godz. 10 przedpołudn. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 3 czerwca 1929.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 24 kwietnia 1929. 7075

Sa. 34/29/19. Zastanowienie postępowania ugodowego. Dłużniczki Erna Weitz kupcowa w Drohobyczu. Otwarte na wniosek dłużniczki Erny Weitz kupcowej w Drohobyczu postępowanie ugodowe się zastanawia. 7057

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 7 sierpnia 1929.

Sa. 10/29/15. Zatwierdzenie ugody. Ugodę zawartą między dłużnikiem Samuelem Osterbachem kupcem w Samborze a tegoż wierzycielami w dniu 28 marca 1929 zatwierdza się

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 4 maja 1929. 7059

Sa, 87/28/14. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Majera i Chany Liebermanów kupców w Drohobyczu zastanowiono (cofnięcie wniosku). 7063

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 12 stycznia 1929.

Sa. 41/29/15. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku Samuela Leiby Guttenplana w Borysławiu zastanowiono (cofnięcie wniosku). 7065

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 6 lipca 1929.

Sa. 28/29/31. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku Ryfki Selinger kupcowej na Wolance zastanowiono. (cofnięcie wniosku). 7066

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 6 lipca 1929.

Sa. 18/29/5. Dłużnik Mozes Königsberg, kupiec w Strusowie. Otwarte na wniosek Mozesa Königsberga kupca w Strusowie postępowanie ugodowe zastanawia się. 7074

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 8 maja 1929.

Sa. 107/28/112. Zatwierdzenie ugody. Ugodę zawartą między dłużnikiem Baruchem Hoffnerem, kupcem w Drohobyczu a tegoż wierzycielami przy audjencji ugodowej dnia 6 marca 1929 zatwierdza się. 7062

Sąd okręgowy, Oddział II.
Sambor, dnia 9 sierpnia 1929.

Sa. 12/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Chany Weiss, Herscha Rottenb. ga współwłaścicieli towarów bławatnych w Żydaczowie. Komisarz ugodowy Tadeusz Wilczek naczelnik Sądu Grodzkiego w Żydaczowie. Zarządca ugodowy Salamon Rokach kupiec w Żydaczowie. Audjencja ugodowa dnia 9 września 1929, 9 h. Sądzie Grodzkim w Żydaczów. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności 7/9 1929. 7072

Sąd grodzki.
Żydaczów, 4 września 1929.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Do L. III. 4147 ex 1929.

OGŁOSZENIE Nr. II.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie ogłasza

Przetarg publiczny

na roboty budowlane i rzemieślnicze dla wykończenia budowy „DOMU EMIGRACYJNEGO" we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 10 września 1929 r. o godzinie 11-tej przed południem w biurze Oddziału III-go Dyrekcji Robót Publicznych (gmach Urzędu Wojewódzkiego III piętro).

Warunki przetargu są podane w „Monitorze Polskim" i „Lwowskim Dzienniku Wojewódzkim", tudzież ogłoszone na tablicy w tutejszym Urzędzie Wojewódzkim i w Magistracie miasta Lwowa.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1929 r.

Dyrektor Robót Publicznych:
w. z. Inż. BLUM

Do L. III. 4308 ex 1929.

OGŁOSZENIE Nr. II.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie ogłasza

Przetarg publiczny

na instalację centralnego ogrzewania, wodociągu i urządzeń sanitarnych w „DOMU EMIGRACYJNYM" we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 10 września 1929 r. o godzinie 11-tej przed południem w biurze Oddziału III. tutejszej Dyrekcji Robót Publicznych (gmach Województwa, III piętro).

Warunki przetargu są podane w „Monitorze Polskim" i w „Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym", tudzież ogłoszone na tablicy w tutejszym Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych i w Magistracie miasta Lwowa.

Lwów, dnia 2 września 1929 r.

Dyrektor Robót Publicznych:
w. z. Inż. BLUM

DO L. III. 4308 ex 1929.

OGŁOSZENIE Nr. IV.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie ogłasza

Przetarg publiczny

na instalację oświetlenia elektrycznego w „DOMU EMIGRACYJNYM" we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 10 września 1929 r. o godzinie **1-szej** przed południem w biurze Oddziału III-go Dyrekcji Robót Publicznych (gmach Urzędu Wojewódzkiego III piętro).

Warunki przetargu są podane w „Monitorze Polskim" i w „Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym", tudzież ogłoszone na tablicy w tutejszym Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych i w Magistracie miasta Lwowa.

Lwów, dnia 2 września 1929 r.

Dyrektor Robót Publicznych:
w. z. Inż. BLUM

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.